Nr. 279. We Lwowie, Sroda dnia 6. Grudnia 1882. Rok XV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie:
Bióro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 3. w domu p. Bernsteina, we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Messe, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichmann et Frendler. Bióro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32, — Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit,)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego", — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 5. grudnia.

Na całej kuli ziemskiej nie słychać więcej przechwałek liberalizmu, jak w Niemczech. W najbardziej postępowych narodach frazes „liberał," „liberalny" jest prawie nieznany. Ludzie myślą tam liberalnie i postępują według zasad liberalnych. Dziennikarstwo liberalne w Anglji, Francji i Włoszech nader rzadko używa nawet tego przymiotnika, który mu się najsłuszniej należy, choć jeżeli kto, to Francuzi i Włosi są skłonni do blagi i frazesu. A jednak pod tym względem są nadzwyczaj skromni. Jedni tylko Niemcy, a w najnowszych czasach Rosjanie, za przykładem Niemców, są niestrudzeni w chełpieniu się liberalizmem. Widzimy to codziennie w łamach dziennikarstwa wiedeńskiego i berlińskiego, a w salach parlamentarnych co trzecie słowo brzęczy frazesem liberalizmu i ucho słuchacza nie może się uchronić od wrażenia, że ojczyzna niemiecka jest par excellence gniazdem wolnomyślności i postępowania.

Na całym świecie jednak nie masz kąta, gdzieby bardziej nadużywano świętych zasad wolności, i gdzieby pod płaszczykiem ich więcej grzeszono, policzkując te zasady.

Doświadczaliśmy tego sami za czasów słynnego liberalizmu Szmerlinga. A Wielkopolska, Szlezwig i Holsztyn, tudzież od roku 1871 Alzacja i Lotaryngja doznają codziennie błogosławieństw liberalizmu wielkoniemieckiego.

Ucisk językowy i narodowościowy w Rzeszy niemieckiej nie byłby może jeszcze tak rażącym, gdyby pochodził jedynie z kancelaryj rządowych, lecz ile razy skargi na niego odezwią się w Izbach, znajduje on poparcie na ławach poselskich, i to największe poparcie właśnie ze strony tych, którzy najgłośniej mienią się być liberałami.

Owoż haŁśliwy liberalizm niemiecki wypoliczkował się temi dniami porządnie sam — w obliczu świata cywilizowanego.

W parlamencie niemieckim w Berlinie grupa posłów francuskich z Alzacji i Lotaryngji wniosła była, aby w Wydziale krajowym obu tych krajów były dopuszczalne były rozprawy w języku francuskim dla tych reprezentantów, którzy nie władają językiem niemieckim, i w obszernej dyskusji nad tym wnioskiem bardzo naturalnym, najzawziętsi frazeolodzy liberalizmu niemieckiego wystąpili z opozycją. Wniosek Francuzów został odrzucony większością 158 głosów przeciwko 119. Na większość złożyły się bismarkowskie frakcje liberalne pospołu z reakcjonistami. Centrum zaś, Polacy, garstka secesjonistów i socjaliści głosowali za uwzględnieniem żądania Francuzów.

Głosowanie Polaków za wnioskiem deputowanych alzackich umotywował w wymownych i prawdziwych słowach ks. dr. Jażdżewski. Paralela między polskiemi dawnemi a obecnemi alzackiemi stosunkami była prosta i naturalna a z pewnością przypomnienia godna. Wobec skarg niemieckich na przeinaczanie nazw miejscowości niemieckich nad Renem przez Francuzów, wskazał ks. dr. Jażdżewski na świeży przykład germanizowania polskich nazw naszych miejscowości. Wspomniał krzyżacki zakon, wspomniał krzyżacki system, który przeżył swych twórców i do dziś dnia się praktykuje. Z uznaniem tylko możemy powtórzyć słowa wyrzeczone pod koniec mowy ks. dr. Jażdżewskiego: „Bóg stworzył narody nie na to, aby się nawzajem niszczyły, lecz aby się rozumiały, wspierały i chroniły nawzajem. Kto w ten porządek boski wkłada rękę, by mu przeszkadzać, dopuszcza się pod pewnym względem bluźnierstwa". W ten to sposób stał się sejm rzeszy widownią zarazem podniesienia skargi narodowej ze strony żywiołu francuskiego w Alzacji i przypomnienia praw i krzywd polskich. *Dziennik Poznański* powiada przy tej sposobności: „Szczególny przypadek zrządził, że jakby ku uzupełnieniu owej zbiorowej skargi dotkniętych narodowości przystępuje jeszcze i to w łonie sejmu pruskiego protest duński północnego Szlezwigu. Reprezentant duński północnego Szlezwigu Hollück przesyła do dzienników niemieckich następujące w imieniu swych narodowców oświadczenie: „Z powodu wezwania wysokiego przewodnictwa izby pozwalam sobie oświadczyć, że wśród obecnych okoliczności nie jestem w stanie złożyć przepisanej przysięgi na ustawę konstytucyjną. Przez powtórny mój wybór na deputowanego dali mi wyborcy poznać, że odmowę przysięgi tejże uważają za najlepszy protest przeciw wcieleniu północnego Szlezwigu do państwa niemieckiego. Niechmi będzie wolno przypomnieć, że ludność północnego Szlezwigu jest zupełnie duńską tak pod względem języka, jak zwyczajów i obyczajów a gdy nam narzucają niemiecki język a nasz język ojczysty ze szkoły i komnat sądowych usuwają, może to tylko wywołać wstręt i stan jak najsmutniejszy, a życzenie połączenia naszego z Danią może być tylko wzmocnionem. Prócz tego trwam przy oświadczeniu znanem już w dawniejszej kadencji, że północno-szlezwickiej ludności i teraz jeszcze służy niewyzyskane prawo stanowienia swobodnego o swym politycznym związku i spodziewam się ciągle jeszcze, że naród niemiecki przyjdzie do przeświadczenia o krzywdzie jaka się nam dzieje przez to, że prawu temu zadość ale uczyniono."

Opozycja Niemców przeciwko wnioskowi francuskiemu opierała się głównie na obawie, że i Polakom wypadłoby z konsekwencji przyznać również prawa narodowe. Koło więc polskie w Berlinie bardzo zręcznie postąpiło i skorzystało z nadarzonej sposobności, a mowca jego, ujmując się za Francuzami stał się nie tylko wyrazem prawdziwego, niesfałszowanego liberalizmu, który przejmuje serca polskie, lecz złożył także nowy dowód rzetelnej przysługi dla Francji, co niezawodnie w prasie francuskiej powinno znaleźć uznanie.

Zaprowadzenie pocztowych kas oszczędności.

(Ciąg dalszy.)

Przegląd zakresu działania i urządzenia pocztowych kas oszczędności.

1. Pod zarządem i rękojmią rządu zaprowadzona będzie w Wiedniu państwowa kasa oszczędności, ministrowi handlu podległa, do zakresu administracji pocztowej należąca, która zwać się będzie „c. k. urzędem pocztowych kas oszczędności".

Stacjami zbiorczemi urzędu pocztowych kas oszczędności będą wszystkie urzędy pocztowe w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych i obowiązkiem ich będzie codziennie podczas zwykłych godzin urzędowych wykonywać służbę kas oszczędności. Wszystkie stacje zbiorcze (urzędy pocztowe) bez wyjątku nietylko przyjmować będą wkładki, ale także i wypłacać wypowiedziane należytości. — Wszelkie wkładki i wypłaty zapisuje się do książeczek, które wydawane będą bezpłatnie. Za okazaniem tej książeczki może wkładający w każdej stacji zbiorczej uzyskać wypłatę lub wnieść dalszą wkładkę.

Najmniejsza wkładka, która może być wpisaną do książeczki wynosić musi 50 centów, a każda wkładka winna być podzielną przez 50. Wkładki w kwocie 50 centów można wnosić także znaczkami listowemi, które się przelepia na przeznaczonych do tego formularzach czyli kartonach. Kartonów takich nabyć można we wszystkich urzędach pocztowych i prywatnych składach znaczków pocztowych za złożeniem 5 ct. tj. wartości marki pocztowej na kartonie wyciśniętej. Karton zalepiony markami w wartości 50 centów przyjętym będzie w stacji zbiorczej jako wkładka pocztowej kasy oszczędności.

Od jednego i tego samego wkładającego nie wolno jednak więcej jak jeden karton na 50 ct. tygodniowo przyjmować. Jeżeli przylepione marki są popsute lub powtórnie używane, to karton przez stację zbiorczą przyjętym nie zostanie. Wkładki od jednego guldena wa. poczęwszy oprocentowane będą po 3% od sta rocznie. Procent zapisywanym będzie do książeczki i doliczonym do kapitału przy przedłożeniu książeczki urzędowi kas oszczędności, co ma nastąpić w każdorazową rocznicę wystawienia książeczki. Wkładki nie mogą rocznie wynosić więcej jak 300 złr. wa. po obliczeniu wszelkich wypłat. — Kapitał zaś wkładowy przenoszący kwotę 1000 złr. w ogóle, oprocentowanym nie będzie. Nikomu niewolno pod utratą procentu, a według okoliczności i kapitału, posiadać więcej jak jedną książeczkę wkładkową pocztowej kasy oszczędności. Także małoletni mają prawo wnoszenia samodzielnie oszczędności i odbierania wypłat, jeżeli ich zastępca prawny nie uwiadomi piśmiennie urzędu pocztowych kas oszczędności, że się temu sprzeciwia.

2. Wkładający winien przy pierwszej wkładce wypisać w książeczce swe imię i nazwisko, niemniej podać swój zawód, zatrudnienie, miejsce i datę swego urodzenia i nareszcie miejsce zamieszkania. Wkładający musi też znajdujący się w książeczce wkładkowej tak zwany „kontrakwit" podpisać własnoręcznie, a wolno mu także obrać sobie tajne hasło i wypisać je na kontrakwicie. Przez obranie hasła zwiększa się pewność, że wypowiedziane należności tylko do rąk uprawnionych się dostaną, bo bez podania wybranego hasła nikomu należność wypłaconą nie będzie.

Wkładający, który obrał sobie hasło, może zresztą bez żadnych dalszych formalności jedynie tylko przez położenie swego podpisu i zamieszczenie swego hasła na przeznaczonym do tego formularzu upoważnić trzecią osobę do podniesienia należności.

Właścicielom wkładek nieumiejącym pisać, a będącym w posiadaniu paszportu, książeczki służbowej lub dowodu przynależności, może służyć za świadka funkcjonarjusz pocztowy.

3. Wkładki mogą być też i na korzyść osób trzecich wnoszone. W tym wypadku winien wnoszący swoje własne nazwisko w książeczce i w kontrakwicie wypisać. Należności wypłacane będą tak długo wnoszącemu, a nie właścicielowi wkładki, dopóki tenże ostatni nie wykaże urzędowi kas oszczędności swego własnego podpisu.

(C. d. n.)

KORESPONDENCJE.

Wiedeń 2. grudnia.

(*Sejmik relacyjny posłów śródmieścia*)

[+] Nie wiem czy sprawozdawca, któremu chodzi o zupełną zgodność z prawdą był w trudniejszem położeniu od mego. Zdaje się, iż nic łatwiejszego jak podać mniej więcej dokładny obraz przebiegu najzwyklejszego w świecie sejmiku relacyjnego, na którym wszystko poszło jak po maśle. Mówił ten i ów, powiedział to i owo, obecni byli zadowoleni, co najdobitniej okazywali ciągłemi oklaskami, w końcu powzieli taką a taką rezolucję — i rzecz skończona. Zapewne, że procedura taka da się zastosować zawsze i wszędzie, ale czy zawsze pożądany cel osięgnie, t. j. czy zawsze da jasne pojęcie czytającemu o tem, co chciał sprawozdawca napisać — to inna kwestja. Otóż to jest właśnie sęk, z którym nie wiem co mam począć, gdyż jako jeden z biernych wprawdzie ale bardzo uważnych świadków wczorajszego relacyjnego sejmiku posłów śródmieścia, czuję, iż w obecnym wypadku zwykła reporterska procedura nie tylko nie przyniesie pożądanego owocu, ale się nawet wprost zastósować nie da: Nie chodzi tu bowiem bynajmniej ani o to, co powiedzieli sprawozdawcy ani o to, co zrobiło lub postanowiło grono wyborców, lecz przeciwnie o to właśnie, co z jednej strony z nadzwyczajną zgrabnością milczeniem pominięto, z drugiej zaś z podziwienia godnym spokojem zaniedbanem zostało.

Płakać się chciało po prostu, słuchając ubolewań dra Hoffera nad brakiem pokoju wewnętrznego w państwie, nad skutkami tego braku, nad czarną przyszłością, która się ztąd dla państwa rozwija — aleśmy napróżno oczekiwali bodaj jednego słówka dającego nadzieję, że dr. Hoffer na serjo myśli o zapobieżeniu złemu, które jest tak strasznem w jego przekonaniu. „Od chwili, w której Czesi przestąpili progi parlamentu, zawrzała wojna domowa, pokój ustał na zawsze — mówił z odpowiednim patosem p. Hoffer, ale zapomniał dodać, że on i zwolennicy jego nigdy nie starali się o zapobieżenie złemu, z góry przyznając pewny zakres praw słusznie należących się każdemu narodowi. „Nigdyśmy nie byli wrogami innym narodowościom" — mówił dalej, ale nie powiedział, że ta przyjaźń, a raczej ten brak nieprzyjaźni pojmowanym był zawsze ze stanowiska czysto centralistycznego: dopóty się Czechowi żyć pozwala, dopóki mu się być Czechem nie zechce, lecz jeżeli w nim broń Boże ta chętka powstanie, od tej chwili staje on się najstraszniejszym wrogiem państwa!... W końcu przestarzała skarga na brak wolności słowa w parlamencie została przez p. Hoffera zastosowaną jako uniwersalny środek przeciw wszelkim możliwym zapytaniom ze strony wyborców, dla czego żaden z pp. posłów nie podjął energicznej inicjatywy na polu tak potrzebnych reform społecznych. I dziwna rzecz — skarga ta została przyjętą za dobrą monetę.

P. Kuranda wymówił się cierpieniem od sprawozdania. Dla dwóch innych zostało, pomimo tego, nie wiele choć treściwego materjału. Ale i ci potrafili nie powiedzieć tego, czego nie była potrzeba.

Wprawdzie zapędził się p. Jacques w dyskusję nad nowelą do ustawy przemysłowej i przyznał otwarcie, iż jest przeciwnym potrzebie dowodu uzdolnienia (Befähigungsnachweis) dla rzemieślników, ale spostrzegłszy się, iż pomiędzy reprezentantami klasy rzemieślniczej powstaje niepokój, przeszedł na pole szkolnictwa zgrabniutkim frazesem, iż szkoła jest najlepszą probą, a zatem i najlepszym dowodem uzdolnienia. „A szkoła jest zagrożoną" — bo oto zachciało się kilku zapaleńcom prywatnej szkoły czeskiej w Wiedniu i — o zgrozo — rząd na otwarcie jej pozwolił!... Wpadłszy na ten temat, zapomniał p. J. powiedzieć, coby zamyślał postawić zamiast projektowanej ustawy, ażeby choć częściowo zapobiedz szerzącej się nędzy pośród ludzi ręcznej pracy.

Otóż to jest sprawozdanie ludzi, którzy się nazywają najliberalniejszymi i najbardziej postępowymi.

Gdy skończył ostatni z mowców, wielu z obecnych mimowoli obejrzało się po sali, czy nie podniesie się jaki głos, przypominający panom sprawozdawcom luki, jakie w sprawozdaniach swych pozostawiali. Ale cisza była zupełna. Zapowiedziani interpelanci partji ludowej nie mieli dość cywilnej odwagi, by wobec tylu przeciwników wystąpić. Słychać było, iż dr. Singer nawet nie przyszedł.

Powzięto więc prawie jednogłośnie rezolucję udzielającą nieograniczone votum ufności pp. delegatom, pochwalono bezwzględnie ich postępowanie, a półgębkiem tylko, nie śmiałe wyrażono nadzieję, iż w przyszłości zechcą się postarać o podniesienie dobrobytu i potęgi państwa przez odpowiednie reformy.

Rezolucji tej, powinszować chyba tak szan. posłom jak i wyborcom.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Stambuł. Korespondent *Daily News* donosi o uwięzieniu Fuada paszy następujące: „Przeciwko Fuadowi paszy, Namykowi paszy, Husredowi adjutantowi sułtana, Kiamilowi paszy byłemu ministrowi, a nawet, jak słychać, przeciwko Behramowi Adze, przełożonemu eunuchów i Saidowi paszy, b. ministrowi spraw zagranicznych, podniesiono oskarżenie, że udział mieli w sprzysiężeniu, mającem na celu złożenie z tronu i porwanie sułtana, gdy się udawać będzie do meczetu, poczem miano wprowadzić na tron młodszego brata jego, Reszyda. Śledztwo w tej sprawie prowadzi w pałacu Dżewdet pasza, minister sprawiedliwości, Reszyd bej i Ragib bej. Jako środek ostrożności, zarządzono uwięzienie wielu Czerkiesów i innych osób, a pułk dagiestański, który trzymał straż w Ziely, rozwiązano, żołnierzy zaś wysłano ze Stambułu. Przed nie wielu dniami sprosił był Fuad pasza do siebie wiele osób, pomiędzy tymi kilku oficerów wysokich stopni. Po uczcie objawił zdanie, że coś przecież zrobić należy, ażeby zapobiedz ostatecznemu upadkowi państwa, gdyż Turcja znajduje się faktycznie nad brzegiem przepaści, a sułtan otoczony jest kiepskimi doradzcami.

„Czyż więc nie byłoby to rzeczą możliwą — zapytał Fuad — dać radę sułtanowi, ażeby chwycił się innych środków? Fuad zaproponował, ażeby zgromadzeni u niego goście udali się do sułtana w charakterze deputacji od muzułmanów, powiadomili sułtana o groźnem położeniu i udzielili mu rady, ażeby dał dymisję dotychczasowym doradcom swoim i przywrócił konstytucję. Następnie polecił Fuad, ażeby wszyscy podali się do dymisji, gdyby sułtan ich rady nie usłuchał, motywując postępek swój tem, iż nie chcą przykładać ręki do rozkawałkowania państwa. Propozycja ta Fuada paszy miała dobre znaleźć przyjęcie u gości jego, jeden tylko znalazł się pomiędzy nimi taki, który doniósł o wszystkiem ministrowi wojny, Osmanowi paszy, który, jak wiadomo, jest nieprzyjacielem Fuada, i tak Fuad, jak wszyscy goście jego zostali uwięzieni. Fuad oświadczył przy ostatniem przesłuchaniu swojem, iż chętnie poświęciłby życie, gdyby przekonania jego

---

Wspomnienia obozowe

z r. 1863 i 1864.

Napisał

Zygmunt Napoleon Krzywda.

(Ciąg dalszy.)

W czasie tej to gawędki, której przedmiot bardzo był zajmujący i wesoły, usnąłem; gdy otworzyłem oczy, znalazłem głowę swoją bardzo wygodnie spoczywającą na kolanach obok mnie siedzącej panny J.; nie mogłem pojąć, co to ma znaczyć, prosiłem o wyjaśnienie mi tego przyjemnego, choć zarazem i dziwnego zjawiska i fałszywego położenia, w jakiem, sam nie wiedząc zkąd, raptem się znalazłem. Dowiedziałem się w rezultacie z ust samych pań, iż rozmawiając i śmiejąc się w najlepsze, nagle usnąłem się, padłszy w jednej sekundzie, jak martwa bryła głową na kolana panny J., spałem jak zabity. Poczciwa kobieta litując się nad znużeniem, widocznie przechodzącem moje siły, a nie chcąc mię zbudzić, przez całe dwie godziny pełniła rolę mej poduszki.

Jeden to także z dowodów egzaltacji patrjotycznej u naszych pań, iż tak wielkie wykroczenie, sięgające występku, przeciwko formom towarzyskim, przez kobiety z najlepszem i najstaranniejszem wychowaniem, było nie tylko cierpiane lecz nawet pobłażliwie i łaskawie przyjmowane i znoszone.

Gdy staliśmy obozem pewnego dnia na górze, pokrytej lasem, między Lasocinem i Krasocinem, i siedząc gromadkami koło ognisk, zajęci przyrządzaliśmy sobie śniadanie, składające się ze słoniny z chlebem, którą obsmażaliśmy nad płomieniem, dała znać pikieta, iż z dala środkiem pola od Radoszyc maszeruje rota piechoty moskiewskiej, z eskortą pół sotni kozaków. Nieprzyjaciel nie wiedział o nas, zdążał bowiem prosto w kierunku, nie zwracając żadnej uwagi na górę, na której obozowaliśmy.

Żołnierze dowiedziawszy się o bliskości nieprzyjaciela i małej liczbie kawalerji, a do tego samych kozaków, prosili mię aby ich zaatakować.

Wyjechałem na brzeg lasu dla obejrzenia pozycji, nieprzyjaciel w odległości dwóch wiorst maszerował sobie najspokojniej drogą wśród obszernych pól. Chcąc zadośćuczynić życzeniom szwadronu, ułożyłem na prędce plan potyczki: dwoma tylko plutonami zaatakować nieprzyjaciela, poczem niezadługo rejterować, a gdy kozacy okażą chęć szarży, uciekać galopem, by przez to ośmielić ich i wyciągnąć za sobą z dala od piechoty. Wtedy dopiero z trzema pozostałemi plutonami uderzyć z boku na nich. Kapitan Anderlini, któremu oddałem komendę kolumny atakującej, sformowawszy front ruszył kłusem, poczem marsz-marsz w kierunku Moskali, którzy ujrzawszy powstańców w pełnym galopie ku sobie, przyjęli ich rotowym ogniem, poczem szybko poczęli formować carré. Kozaki schowali się za piechotę.

Anderlini podsunąwszy się blisko, rozwinął łańcuch flankierów; Moskwa widząc, iż atak był tylko udanym, również poczęła rozsypywać się w tyraljerkę. Kozacy wysunęli się na prawe skrzydło i rozpoczął się obustronny ogień. Gdy Anderlini nakazał odwrót stępo, kozacy ośmieleni tym ruchem, krzycząc: urra!! podsuwali się bliżej ku naszym, zostawiając piechotę w tyle za sobą, co widząc, wyjechałem z lasu na pole i zakryty pagórkiem, począłem formować pozostałe trzy plutony. Kozactwo jednak na nieszczęście niezadługo mię dostrzegło, gdyż pomimo małego zagłębienia terenu, na jakim się obecnie znajdowałem, byłem jednak na czystem polu, i zatrzymałem się, oczekując zbliżającej się łańcuchem tyraljerskim swojej piechoty.

Nie było zatem co robić, zwabienia kozaków nie udało mi się; gdy flankiery Anderliniego po godzinnej blisko strzelaninie, zrównali się cofając z moją kolumną, zwinąłem się i stępo pomaszerowałem dalej w kierunku Włoszczowy.

Moskwa opuściła również plac boju udając się do Krasocina.

W parę dni po tej potyczce stałem obozem na folwarku w pośrodku rozległych pól między Złotnikami a Mieronicami. Pikieta siedząca na dachu daje znać o ukazaniu się nieprzyjaciela. Dawszy rozkaz „na koń", wyszedłem na dach i ujrzałem długi front kawalerji, pędzący pełnym galopem wzdłuż brzegu lasu od sąsiedniego Wyganowa ku folwarkowi.

Sformowałem szybko front ku nieprzyjacielowi, a gdy tenże zbliżył się na strzał karabinowy, zakomenderowałem: plutonami ognia! Był to szwadron dragonów z Kielc. Sądzili widać, iż niespodziewanym i raptownym atakiem zmięszają nas i zmuszą do bezładnej ucieczki, widząc jednak postawę naszą odporną nie zdradzającą bojaźni, po strzałach naszych zatrzymali się i poczęli rozsypywać w flankiery, co również i ja uczyniłem, połowę jednak szwadronu zostawiłem w sformowanym froncie dla odparcia możliwej szarży.

Otrzymawszy poprzednio wiadomość, iż rota piechoty z pewną ilością kozaków wyruszyła z Włoszczowy w tę stronę, a obawiając się, aby odgłos strzałów toczącej się potyczki nie sprowadził ich na moje tyły, nakazałem odwrót stępo, odstrzeliwując się; w tym porządku cofałem się pół mili drogi aż do samego Małogoszcza.

Małogoszcz wyjątkowo był jedynem miasteczkiem, które nie miało dotąd załogi nieprzyjacielskiej, w parę dni jednak po tem i do Małogoszcza przybyły z Kielc 2 roty piechoty z pół sotnią kozaków i już do końca powstania tam pozostały.

Przez parę dni z rzędu nie mogłem pozbyć się Moskali, którzy ciągle siedzieli mi na karku, postępując mojemi ślady. Mając na uwadze taktykę Chmielińskiego, który w razie otoczenia lub nadzwyczajnego znużenia żołnierza (co właśnie teraz miało miejsce) dzielił oddział na małe cząstki i tym sposobem ocalił go; postanowiłem i ja tym razem to samo uczynić. Rozdzieliłem szwadron na pięć części, wysyłając każdy z pięciu plutonów w inną stronę, dla schowania się w znane nam kryjówki, o których dotąd Moskale nie wiedzieli. Trzy plutony znikły zupełnie z horyzontu, włościanie bowiem w kilku wioskach w okolicach Włoszczowy, będąc bardzo nam przychylni, przechowali broń i konie, żołnierzy zaś i oficerów przebrawszy w swoje siermięgi porozbierali pomiędzy siebie. Zacni ci obywatele żywili ich i ukrywali pięć dni w swoich chatach, i choć to było zaledwie pół mili od obozu nieprzyjacielskiego, nie znalazł się nikt we wsi, coby ich zdradził, pomimo, iż za zdradę byliby z pewnością od Moskwy pieniężnie wynagrodzeni.

W tydzień po tem wszystkie pięć plutonów równocześnie prawie stawiły się w oznaczonym terminie i miejscu — w Leśnicy. Konie i ludzie odżywili się i wypoczęli sobie nieco. Jeden z tych oddziałków pod komandą porucznika R. maszerując na punkt zborny, zaatakowany był przez Moskali, wyszedł jednak cało z tej rozprawy nie straciwszy ani jednego żołnierza.

Tego samego dnia otrzymałem bardzo przykrą wiadomość o wzięciu do niewoli jednego z najlepszych i najdzielniejszych moich oficerów, którego wysłałem był w pewnej sprawie w okolice Żarnowca. Moskale złapali go w drodze, gdy już powracał, bez broni po cywilnemu; byliby go puścili wolno, gdyż miał zupełnie legalny paszport rosyjski, gdyby nie zdrada jednego z moich żołnierzy, który zdezerterując z szeregów moskiewskich do powstania, nie wiadomo z jakiej przyczyny przed paru dniami przeszedł napowrót do nieprzyjaciela. Szpieg ten ujrzawszy go i nazwawszy po rzeczywistem (niezgodnem z paszportem) imieniu, wyjawił przed dowódzcą moskiewskim, iż jest oficerem z mego szwadronu, w którym dowodził plutonem, w skutek czego został aresztowany. Łączyła mię z nim serdeczna i prawdziwa przyjaźń, kochałem go jak brata; był on moim towarzyszem broni od początku powstania. Razem jako prości żołnierze służyliśmy w jednym plutonie; równocześnie na oficerów awansowanie; trudy obozowego życia, niebezpieczeństwa walki, dobrą czy złą dolę zawsze dzieliliśmy razem, wszędzie i zawsze prawie byliśmy nieodstępnymi siebie; to też złapanie go dotknęło mię boleśnie i trapiła srodze niepewność o los jego. Nikczemny zdrajca otrzymał przynajmniej zasłużoną karę, albowiem gdy Moskalom nie był już potrzebnym, wskazawszy im wszystkie ustronia nieznane im dotąd, gdzie zwykle, spragnieni odpoczynku, jeden lub dwa dni mogliśmy się bezpiecznie ukrywać, o czem wiedzieć chcieli, jako dezerter z szeregów został rozstrzelanym. Z Leśnicy pomaszerowaliśmy do Korczyna, gdzie złączył się z nami kurjer mój, wysłany przed kilkunastu dniami do jenerała w Sandomierskie. Dzielny ten towarzysz ledwie zdołał odszukać Bosaka w okolicach Sandomierza. Cudem prawie wyszedł cało z tej niebezpiecznej wyprawy; będąc kilka razy w rękach nieprzyjaciela, wrodzonym tylko dowcipem i przytomnością umysłu zdołał się szczęśliwie wyratować.

(C. d. n.)

WRAŻENIA z PODRÓŻY

po południowej Słowiańszczyźnie

przez

Włodzimierza Spasowicza.

(Ciąg dalszy.)

Po kilku wiekach wpływ wychowania i zmienionych instytucyj społecznych, może odmienić Bośniaków - mahometan i przerobić ich na pożytecznych obywateli kraju, dziś jednak jeszcze zda się sprawdzać na nich to przysłowie, że natura wilka ciągnie do lasa. Należy im się tylko ścisła sprawiedliwość, słusznem jest, aby ich mierzono tąż samą miarą, co chrześcian. Wszelkie jednak do nich zaloty byłyby w chwili obecnej z krzywdą dla chrześcian, zwłaszcza, że na samym wstępie do jakiejkolwiekbądź organizacji stoi niezbędna, nie cierpiąca zwłoki wielka kwestja agrarna, bo kraj ten przez tyle wieków muzułmański, nie może przestać być takowym, dopóki nie zostanie zmieniona, na koranie oparta, całkiem muzułmańska organizacja własności ziemskiej.

Wedle idei właściwej muzułmańskiemu prawodawstwu, ziemia cała jest przedewszystkiem sułtańską, część jej zostaje w sułtańskiem posia-

dojść mogły do sułtana i gdyby przez to uratować można tak monarchę, jako też państwo."

Times natomiast inaczej opowiadają o uwięzieniu Fuada, a mianowicie tak: Przewódcy partji reakcyjnej w pałacu sułtańskim zauważyli od dawna pewien ruch pomiędzy stronnictwem postępowem i obawiać go się zaczęli. Potrzeba im więc było obudzić w sułtanie podejrzenie przeciwko niedogodnym dla nich osobistościom a w tym celu posłużyły następujące okoliczności. Jak wiadomo jeździł Fuad pasza do Wiednia dla wręczenia cesarzowi austrjackiemu wysokiego orderu. Tam sobie zamówił kilka strzelb i kilka sztuk innej broni myśliwskiej, a gdy zamówienia te nadeszły w ostatnim czasie pod jego adresem do urzędu cłowego, wzięto je w areszt i doniesiono o tem Osmanowi paszy, ostre zaś wyrażenia się Fuada paszy o rządzie, który obawia się nawet kilku sztuk broni myśliwskiej, zostały zakomunikowane sułtanowi oczywista z przesadnemi komentarzami, i to stało się powodem aresztowania Fuada. Nieprzyjaciele jego starają się obecnie przekonać sułtana, że Fuad zawikłany jest w formalne sprzysiężenie, które miało na celu złożenie z tronu sułtana na rzecz zdetronizowanego Murada. Ponieważ zaś i Said pasza źle jest widziany przez partję reakcyjną, więc dostał dymisję a na jego miejsce mianowano ministrem spraw zewnętrznych Assyma paszę. Spodziewają się, że zajdą także inne zmiany ministerjalne.

KRONIKA.

Lwów 5. grudnia.

Wiadomości osobiste. P. Antoni Wrotnowski, dyrektor banku krajowego, oczekiwany jest około 10. grudnia we Lwowie. — W Radymnie zmarł dnia 1. b. m. Ludwik baron Brunicki, były właściciel dóbr. — Franciszek Strzechowski, emerytowany radca sądu wyższego w Krakowie, zmarł tamże dnia 2. b. m., przeżywszy lat 79. — Roman Lazarewicz, emerytowany pułkownik austrjacki zmarł dnia 3. b. m. w Krakowie.— P. Lopez, portugalski autor, zwidzał w tych dniach bibliotekę Jagiellońską, gdzie zapisał się w księdze pamiątkowej. P. Lopez, który pracuje nad obszernem dziełem o Camoensie, poszukuje tłumaczeń utworów wielkiego poety portugalskiego. — Dr. Dyonizy Wielobycki, rodem z Wołynia, zajmujący pierwszorzędne stanowisko pomiędzy lekarzami w Edynburgu, zmarł tamże dnia 16. listopada b. r. w 80 roku życia.

Dla weteranów z r. 1831 otrzymaliśmy z Gorlic 13 gld., jako ⅓ część składki, zebranej na weselu inżyniera S. w Dukli. Równocześnie przesłaliśmy tę kwotę jednemu z weteranów, który złożony słabością zgłosił się do nas o pomoc. Dwie trzecie zaś wspomnianej składki sami dawcy posłali na obczyznę.

Telefony lwowskie. Otrzymaliśmy pismo następujące: Uciekam się ponownie do znanej gościnności w łamach *Dziennika*, by w drodze publicznej odpowiedzieć na liczne ustne i pisemne zapytania, jakie mnie dochodzą w kwestji, azali w tym roku jeszcze rozpocznę budowę linij, a względnie stacyj telefonicznych we Lwowie.

Wszelkie po temu przygotowania tak ze strony mojej, jak ze strony przedsiębiorstwa i fabryki dostarczającej aparaty i materjały, zostały ukończone przed miesiącem, a po wynajęciu lokalu na biuro centralne telefonów w gmachu teatralnym, jedyną przeszkodą do rozpoczęcia budowy, były trudności stawiane przez pp. właścicieli domów w udzielaniu pozwolenia na umieszczanie na dachach podpór i dźwigni pod linje telefoniczne. Odnośne moje odezwy jako też wystawiane przezemnie w imieniu przedsiębiorstwa rewersa, mocą których obowiązuje się do wykonania wszystkich robót własnym kosztem bez jakiegokolwiekbądź uszkodzenia domu lub części tegoż, tudzież do usunięcia ustawionych przezemnie przyrządów na pierwsze wezwanie właściciela — starania te, powiadam, odniosły ten przynajmniej pomyślny skutek, że większa część właścicieli domów w śródmieściu i przyległych doń ulicach nb. jedynie właścicieli chrześcian, przychyliła się do moich prośb. Starozakonni pozostali pod tym względem niewzruszeni, a oprócz kilku abonentów, nie udało mi się dotąd, pomimo wszelkich starań, zabiegów i wpływowego pośrednictwa uzyskać od nich ani jednego zezwolenia. Mając do połączenia krańce przedmieść z biurem centralnem, niepodobieństwem było rozpoczynać budowę, którąbym dla braku owego zezwolenia, był zmuszony z wielką stratą materjalną co chwila przerywać. Pozostaje jeszcze nadzieja, że głos publiczny, wzgląd na interes i dobro ogółu, dobry przykład dany przez współobywateli innych wyznań, a nareszcie przyjazna interwencja organów władz rządowych i gminnych interesowanych w przeprowadzaniu połączenia telefonicznego z przedmieściami, dworcami kolei żelaznych i t. d., wpłyną na starozakonnych i usposobią ich do udzielenia wyż wspomnianych zezwoleń, których ich współwyznawcy w innych miastach nie odmawiają.

W tej to nadziei i ze względu na wyż przytoczone przeszkody i spóźnioną porę roku, jestem zmuszony odłożyć budowę do wiosny, tembardziej, że w skutek odebranego polecenia udaję się do Krakowa celem przeprowadzenia tamże tych samych co we Lwowie przygotowań, tak by z nadejściem wiosny mogła służba telefoniczna być w obu miastach równocześnie zaprowadzoną.

Zawiadamiając o tem strony interesowane, nadmieniam, że wszelkie żądania i zapytywanie adresowane do biura centralnego (gmach teatralny, plac Gołuchowskich 4 brama III. piętro drzwi nr. 75) będą mi odsyłane do Krakowa (hotel Saski), skąd nieomieszkam podawać natychmiastowe odpowiedzi i objaśnienia.

Władysław Dunin,
reprezentant przedsiębiorstwa telefonów we Lwowie i Krakowie.

Towarzystwo łyżwiarzy w odpowiedzi na liczne i wszechstronne zapytania, zawiadamia interesowane osoby, że ślizgawka dotąd jeszcze dlatego jest zamkniętą, że nawalne śniegi nie dały się na razie z powierzchni lodu usunąć.

Dyrekcja zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie zawiadamia, że 13. i 14. b. m. o godzinie 9. przed południem odbędą się w tutejszej szkole roczne egzamina, a mianowicie w środę dnia 13. w II, a we czwartek dnia 14. w I. i III. klasie.

Przed rozpoczęciem egzaminu w II. klasie dnia 13. odprawi się w kaplicy tutejszego zakładu o godzinie 8 ½ w obecności wszystkich do szkoły chodzących więźni cicha msza święta, przy której sposobności więźnie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej popisywać się będą.

Wyrok śmierci. Dla spóźnionej pory nie mogliśmy wczoraj podać bliższych szczegółów wyroku w sprawie Władysława Dąbrowskiego, oskarżonego o morderstwo w Żółkwi, dziś tedy lakoniczną naszą wzmiankę wczorajszą uzupełniamy. Werdykt przysięgłych, ogłoszony przez zwierzchnika, prof. Gryzieckiego, uznał podsądnego winnym skrytobójstwa i morderstwa, połączonego z rabunkiem, popełnionego na osobie Lejby Moszkowicza i Sary Fisz. W punkcie tym przysięgli orzekli 10 głosami tak, dwa tylko głosy były za wyłączeniem zamiaru rabunku. W morderstwie Minci Moszkowiczowej werdykt uznał Dąbrowskiego intelektualnym sprawcą; od zarzutu zamiaru zamordowania dzieci werdykt uwolnił podsądnego; uznał go też winnym sprzeniewierzenia w kasynie kwoty 32 zł.

Skazany wysłuchał wyroku śmierci z spokojem, blady i zadumany, przesiedziawszy poprzednio w sąsiednim pokoju w niemem oczekiwaniu długą godzinę. Zapytany przez przewodniczącego, co ma jeszcze na swoje usprawiedliwienie, nic nie odpowiedział; w sprawie sprzeniewierzenia oświadczył następnie gotowość pokrycia zasądzonej kwoty z wkładek swych w kasie oszczędności. Opiekunowie małoletnich sierot pozostałych po zamordowanych, wystosowali do podsądnego pretensję w sumie 10.000 zł. na wychowanie nieletnich; sąd odesłał tę pretensję do właściwej drogi, skazany zaś na zapytania przewodniczącego okazał gotowość wynagrodzenia osieroconych, jeżeliby kwota jaka na niego w drodze spadku przypadła.

Po tem wszystkiem oświadczył skazanemu przewodniczący, że ma prawo założyć w ciągu 3 dni zażalenie nieważności przeciwko zapadłemu wyrokowi. Skazany obejrzał się za swym obrońcą, którego już wtedy jednak nie było; ma się z nim jeszcze porozumieć. Obrońca wniósł poprzednio o ułaskawienie skazanego, bacząc na wzorowe jego życie poprzednie i dokonanie zbrodniczego czynu w stanie wzburzonym — od trybunału jednak zależy uwzględnić to przedstawienie.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała: zarządcę cłowego Jana Stoklassę, zarządcą magazynu cłowego; kierownika urzędu cłowego Karola Pelza i oficjała cłowego Jakóba Paulego, starszymi oficjałami cłowymi; kontrolora cłowego Władysława Włodkowskiego, zarządcą cłowym w IX klasie rangi; oficjała cłowego Stefana Zasulę, kierownikiem urzędu cłowego; asystentów cłowych Oswalda Schustera i Marcelego Iwanickiego, kontrolorami cłowymi; kontrolującego asystenta cłowego Rudolfa Chauera i asystentów cłowych Józefa Babińskiego i Michała Siessa, oficjałami cłowymi w X. klasie rangi; asystentów cłowych: Jana Kastora, Macieja Markowicza i respicjenta straży skarbowej Wiktora Sedlaczka, poborcami cłowymi; praktykanta cłowego Edwarda Hamulińskiego, kontrolującym asystentem cłowym i wreszcie praktykantów cłowych: Marcelego Fischera, Romana Martiniego i Franciszka Uzarskiego, jakoteż respicjentów straży skarbowej: Leonarda Dülza, Józefa Pfütznera i Adama Strusińskiego, asystentami cłowymi w XI. klasie rangi.

Lwowski chór męzki urządza dnia 16. bm dla członków Towarz. i tychże rodzin wieczorek towarzyski (Liedertafel); bliższe szczegóły będą podane później.

W sprawie towarzystwa opieki weteranów z r. 1831. Wdzięczny jestem sz. redakcji *Gazety Narodowej*, że raczyła w nr. 267 z dnia 22. listopada, zrobić wzmiankę o moim pierwszym artykule w sprawie towarzystwa opieki weteranów z r. 1831, który to artykuł *Dziennik Polski* w nr. 266 z dnia 21. listopada 1882 w całości umieścił, bo celem pisania mego było, aby świętą sprawę opieki nad weteranami z r. 1831 poruszyć, wywołać dyskusję i tym sposobem szlachetną instytucję opieki nad weteranami z r. 1831 udoskonalić, ze starcia bowiem najrozmaitszych zdań, poglądów i podanych sposobów, musi wyniknąć całość która nada szlachetnym weteranom kompletne utrzymanie, i utrzyma naród polski w należnej czci i godności.

Gazeta Narodowa udowodniła, że 2. mój wniosek, aby rady powiatowe uchwaliły centa od guldena podatkowego, jest niepraktyczny, z powodu, że rady na podobne cele nie mogą uchwalać podatku powiatowego, ale zarazem dodała że rady powiatowe „mogą jednak z oszczędności w funduszu powiatowym wydzielać zapomogi i toby czynić powinne.

Upraszam więc 72 rad powiatowych, aby raczyły wniosek powyższy uwzględnić, zwłaszcza, że Sejm krajowy uchwalając 2000 zł. zapomogi dał przykład, jak rady powiatowe mają w tę ważnej sprawie postąpić. Gdyby 72 rad powiatowych uchwaliły z oszczędności zapomogę tylko 300 złr., co by uczyniło 21.600 zł., gdyby uchwałę tę raczyły radę powiatowe przez lat 11 powtarzać, to z dodatkiem co by miasta i różne finansowe instytucje, w poczuciu obowiązku patrjotycznego składały, wystarczyłoby na kompletne utrzymanie weteranów z r. 1831.

Dalej wnosi Redakcja *Gazety Narodowej* aby 145 zamożniejszych patrjotów, wzięło na swe utrzymanie każdy po jednym weteranie.

Zapewnie, że jest to wniosek nader praktyczny i łatwy, bo przecie w Galicji o 6000 ciał tabularnych łatwo znaleźć 145 zamożnych i patrjotycznych obywateli, zwłaszcza że przysłowie jest: „Gość w dom, Bóg w dom", a gość taki mógłby być nawet użyteczny, czy jako mentor dzieci, czy utrzymujący rachunki, czy dozorca lasów, pól lub ogrodów, czy używany do korespondencji, a w najgorszym razie do „mariasza" z panem lub panią domu, gdy kapuśniaczek pada przez cały tydzień, lub gdy nadejdą długie zimowe wieczory! Gość emigracyjny to nie nowina w dawnej Polsce. Po wielkiej rewolucji francuskiej, wszystkie prawie dwory szlacheckie były zaludnione emigracją francuską i gościnność ta polska, wyszła narodowi na pożytek, bo potomkowie francuskiej emigracji, stali się z czasem Polakami, którzy do dziś dnia z pożytkiem dla kraju tworzą szlachetne już dzisiaj polskie domy, jak Wiwieni, Lambertowie, d'Abancoury, d'Hoterive'y i t. d.

Po upadku rewolucji r. 31-go wszystkie domy szlacheckie gościły u siebie emigrację aż do czasu, w którym nieprzyjazne rządy wypędziły tułaczów za granicę dawnej Polski. Czyż dzisiejsza szlachta mniej ma być patrjotyczna od ich dziadów i ojców? Znam patrjotyzm herbownych, ale patrjotyzm ten mieści się głęboko w sercach szlachty, wypada patrjotyzm ten z głębi serc wydobywać na jaw, odezwami i stawianiem praktycznych wniosków, gdyby złoto z wnętrza ziemi.

Oponenci powiedzą: Dożywotni goście są ofiarą ze strony gospodarzy. Na to odpowiem: Nie sztuka być patrjotą, gdy za patrjotyzm dostaje się krzesło senatorskie, bogate starostwa i najrozmaitsze błyskotki, natenczas lada kiep stanie się patrjotą. W naszem nieszczęśliwem położeniu patrjotyzm złożony jest z samych ofiar, ale za to patrjoci dostają się w złotą księgę historji i wieczność całą świecić będą, gdyby gwiazdy na firmamencie. Nie lękajmy się ofiar, bo człowiek nie złożony tylko z ciała, ale i z ducha. Aby na tej drodze dojść do celu, wypada, aby komitety towarzystwa wyjaśniały indywidualność każdego z 145 weteranów z r. 31-go i aby pośredniczyły między weteranami a zamożnymi patrjotymi. Wiem, że nie każdy z weteranów kwalifikuje się na gościa u zamożnego patrjoty, ale gdyby tylko połowa weteranów dostała tym sposobem kompletne utrzymanie, już łatwiej dałyby sobie komitety radę z drugą połową. Wniosek ten, podany przez redakcję *Gazety Nar.*, polecam sercom prezesów komitetów, Kalikstowi bar. Horochowi i Walerjanowi Podlewskiemu.

Po wydrukowaniu pierwszego mojego artykułu „W sprawie Towarzystwa Opieki Weteranów z r. 31-go", który to artykuł był oparty na sprawozdaniu Kaliksta bar. Horocha, wyczytałem w sprawozdaniu szan. prezesa komisji lwowskiej, Walerjana Podlewskiego, że komisja lwowska opiekuje się 66 weteranami. Towarzystwo krakowskie, jak wykazał bar. Horoch, opiekuje się 145, razem więc mamy w całej Galicji i Ks. Krakowskiem weteranów z r. 31 go 211.

W imieniu tych 211 szlachetnych nad grobem stojących starców, upraszam patrjotycznych a myślących mężów o zapełnienie szpalty dzienników dyskusjami nad tą dzisiaj najżywotniejszą sprawą, od której zależy utrzymanie honoru i godności narodu polskiego.

Ścierajmy się o lepsze, bo ze starcia powstaje życie.

Konotopy 27 listopada 1882.

Wiktor Wiśniewski, delegat sokalski.

W Krakowie odbędzie się 3. lutego 1883 na dochód pomnika Adama Mickiewicza i biblioteki prawniczej uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego bal prawników, urządzony przez komitet następujący: przewodniczący adw. dr Karol Pieniążek, Ksawery Brzozowski, dr Deboszyński, Wład. Górski, adw. dr Faustyn Jakubowski, hr. Komorowski, Kazim. Krygowski, adw. dr Artur Leo, dr Roman Ławrowski, adw. dr Wład. Markiewicz, Kazim. Merkel, Zygm. Meyzel, hr. Tad. Morstin, hr. Adam Mycielski dr Fr. Gaszkowski, hr. Andrzej Potocki, hr. Zdzisław Tarnowski, Stan. Tomik, Henryk Tomkowicz, Ignacy Tukałło, Jan Walewski i dr Artur Weigel.

Wieczorek Mickiewiczowski w Przemyślu przyniósł dochodu brutto 221 reńskich, składka w kościele 26 reńskich i jeden dukat. Podług *Sanu* ogólna suma funduszu na pomnik wieszcza Adama, zebranego przez miasto Przemyśl wynosić ma około tysiąca reńskich.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 4. grudnia. Skradziono asygnaty 6% po 500 złr. banku włościańskiego do l. 4584, 4585, 4790, 4809, 4810 i 4811, a panu J. L. z wozu pakiet z czapkami i futerkami z białych baranków. — Pan M. Dreikuss zgubił weksel na 120 złr., pan K. B. zaś pugilares z kwotą 30 złr. — Złożono w pol. skórzany pas od opończy.

Karol Choroszy, terminator szewski, zbiegł po dokonaniu zbrodni oszustwa.

(J. D.) **Kraków** 1. grudnia. Przed paru laty zmarł w kijowskiej guberni b. marszałek szlachty tej guberni, znany patrjota polski, Maurycy książę Poniatowski, pozostała wdowa zamówiła u rzeźbiarza Brodzkiego w Rzymie bardzo kosztowny i przepyszny pomnik. Gdy policja kijowska nie zezwoliła na ustawienie pomnika, arcydzieło to sztuki rzeźbiarskiej będzie ustawionem w jednym z kościołów krakowskich, najprawdopodobniej w kościele św. Piotra.

(J. M.) **Horodenka** 30. listopada. Obchód 27 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza wypadł nadspodziewanie dobrze, mimo bowiem ciągłego deszczu i przejmującego zimna, tak nabożeństwo żałobne jakoteż i wieczorek muzykalno-deklamacyjny, licznych miał uczestników.

Z kwesty w kościele i ze sprzedaży biletów na wieczorek wpłynęło netto 125 złr. i 20 kopiejek srebrem, którą to sumę komitetowi budowy pomnika w Krakowie przesłano.

Tak więc i nasza Horodenka dumną być może, że kiedyś w wiekopomnym pomniku na Rynku krakowskim ujrzy choć mikroskopijną cząstkę własnych starań.

Jarosław 2. grudnia. Dnia 29. listopada odbył się w sali teatralnej towarzystwa amatorskiego wieczorek Mickiewiczowski, z którego czysty dochód przeznaczono na budowę pomnika wieszcza. Piękny cel, urozmaicony program i znana staranność amatorów w wykonaniu powierzonych ról, ściągnęły liczną publiczność, która mimo niepogody, z dalszych nawet przybyła okolic. Oto program: „Konfederaci Barscy" akt II. Sceny i obrazy z poematu „Pan Tadeusz." Śmierć Stolnika. Deklamacja i obraz z żywych osób. „Tak, tak Gerwazeńku" scena z XI księgi. Koncert Jankla, deklamacja z towarzyszeniem fortepianu i obraz z żywych osób. Polonez odtańczony przez główne osoby poematu. Chór męzki odśpiewał pieśń Kreuzera „Kaplica." Przerwy wypełniała grą swą orkiestra amatorska, wykonawszy między innemi utworami jeden kompozycji P. R., a poświęcony towarzystwu amatorskiemu. Całość wieczorka wypadła doskonale, najwięcej efektu zrobiły obrazy, których ugrupowanie nie pozostawiało nic do życzenia, jak nie mniej polonez, znakomicie prowadzony. Czysty dochód, wynoszący 50 zł., przesłano na ręce prezydenta m. Krakowa, dr. Weigla. Dnia 26. listopada urządzili uczniowie szkoły realnej wieczorek Mickiewiczowski, z którego czysty dochód wynosił 42 złr.

Stryj 3. grudnia. Przed śmiercią w każdym razie musimy uchylić czoła. Z takiem też uczuciem donosimy wam o śmierci proboszcza tutejszego, ks. Karasiewicza, która w tych dniach nastąpiła. Zmarły miał swoje wady, a któż ich nie ma, miał jednak zalety prawdziwe. Przed miesiącem opuścił Stryj, udając się za sprawami osobistemi do Wiednia, zkąd powracając, wstąpił do Jarosławia w gościnę do ks. S., gdzie śmierć go zaskoczyła, umarł na apopleksję. Ogłoszona w tutejszym kościele wiadomość o śmierci duszpasterza, przyjętą była z ogólnym żalem. Niech mu ziemia będzie lekką! — O probostwo ubiegają się już liczni kandydaci.

W Bolonji odbyło się 29. listopada uroczyste posiedzenie akademji Mickiewicza, pod prezydencją prof. Dominika Santagata. Pomiędzy obecnymi znajdowali się pp. Aurelio Saffi, Quirito Filopanti, Ferdinando Berti, prof. Sangiorgi, prof. Mattioli i Malwina Ogonowska, jedna z Polek, która miłość dla kraju zapłaciła 10-letnim pobytem na Syberji.

Zagaił posiedzenie prof. Santagata, wyjaśniając w poważnej swej mowie cel zebrania. Po nim przemówił Aurelio Saffi, rozwijając tezę, że jak zgon Polski był dziełem wyuzdanego gwałtu, tak jej oswobodzenie będzie zwycięstwem prawa nad siłą. Polska — mówił — ma powstać jako przedmurze i zapora święta pomiędzy brutalną siłą Rosji a resztą narodów europejskich, powstając zaś stanie się przyjaciółką i siostrą Italji w nowym sojuszu, który obejmie społeczeństwo europejskie. Po Saffim zabierali głos kolejno Filopanti, prof. Gandenzi, prof. Sangiorgi i pani Ogonowska, a wszystkie te mowy u obecnej publiczności wywołały jak najżywsze oklaski. Posiedzenie zamknięto uchwałą, wysłania telegramu do hr. Platera, założyciela muzeum narodowego w Rapperswylu. Telegram ten brzmi jak następuje:

„Akademja Mickiewicza w uczczeniu pamiątkowem wojny o niepodległość w r. 1830/1 zasyła sławnemu narodowi polskiemu życzenia szczęśliwej i chwalebnej przyszłości."

A ta przyszłość — dodaje ze swej strony dziennik boloński *Stella d'Italia* — chociaż może daleka, nie zawiedzie.

Morderstwo i rabunek poczty. Z Budapesztu donoszą, że wóz pocztowy z pieniądzmi, idący z Soroksar do Pesztu został dnia 2. bm. napadnięty w drodze przez rozbójników. Woźnica i towarzyszący mu urzędnik pocztowy zostali zabici wystrzałami z rewolwerów w piersi, poczta zaś zrabowaną na sumę blisko 70.000 złr. Zwłoki zamordowanych, potrzaskany wóz pocztowy, wszystko przysypane śniegiem, znaleźli nieopodal drogi włościanie przechodzący tamtędy.

Z Grudziądza donoszą, że tam wykonano dnia 2. bm. wyrok śmierci przez ścięcie głowy na dwóch braciach Trzyńskich, Janie i Karolu, skazanych za zamordowanie niejakiego Wincentego Rutkowskiego i zrabowanie znajdujących się przy nim pięciu marek. Skazani zachowali spokój do ostatniej chwili. Wielu ludzi przypatrywało się wykonaniu barbarzyńskiej kary, która dotąd nie została jeszcze wymazaną z kodeksów narodów cywilizowanych.

Kopenhaga 4. grudnia. Ogromne zamiecie śniegowe poprzerywały ruch kolejowy w Zelandji, Jutlandji, Lalandji i Falster.

O zranieniu Gambetty podaje *Gaulois* za rzecz autentyczną następującą romantyczną historję. Niejaka pani L. X. jest matką syna, którego Gambetta wychowywa w Niemczech pod nazwiskiem Leona Massabie i odwidził roku zeszłego. Pomiędzy Gambettą a matką tego dziecka ciągle były nieporozumienia, które doprowadzały często do scen najgwałtowniejszych. Gdy młody Massabie przybył we wrześniu do Paryża, zachorował na tyfus, wkrótce jednak wyleczony powrócił do Lipska. Przedostatniej niedzieli pojawiła się matka jego w Ville d'Avray i zaczęła ostro wyrzucać Gambecie, że zrobił ją nieszczęśliwą na całe życie, że ją rozłącza z synem itd. Podczas tej rozmowy popadła ona w rozdrażnienie i machinalnie porwała leżący na stole rewolwer. „Tylko ostrożnie, — zauważył Gambetta — bo jest nabity! — i równocześnie wyciągnął po rewolwer rękę; — gdy wtem padł strzał i kula zadała mu ranę, której według dzienników sam miał się stać powodem przez nieostrożność.

Po stu latach. Jedna z gazet amerykańskich przepowiada rodzajowi ludzkiemu następujące zmiany: „W roku 1892 gaz, olej, nafta i inne cuchnące i łatwo zapalne ciała wyjdą zupełnie z użycia. Siła elektryczna zastąpi je ku ogólnemu zadowoleniu. Dzisiejsze koleje żelazne oglądane będą w muzeach jako okazy świadczące o naszej ciemnocie. Elektryczność będzie smażyła befsztyki i gotowała jarzyny; będzie też współzawodniczyła ze słońcem, noc swym blaskiem oświecając. Skargi gospodarzy raz już ustaną, gdyż pola będą podwójnie rodziły. Ludzie nie będą tak głupi, aby używać powietrza i wody w pierwotnym stanie i nabawiać się przez to katarów, zapaleń, cholery. Wodę oczyszczą, a powietrze doprowadzą do równego wszędzie stanu temperatury, 20 stopni ciepła będzie na całej kuli ziemskiej. Strefy podzwrotnikowe jak i okolice około biegunów staną się mieszkalnemi. Zmiana por roku ustanie. Nasi prawnucy będą mogli swobodnie żeglować po powietrzu, a obawiający się jeździć elektryczną koleją, będą mieli balony na swe usługi."

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Teatr. Dziś we wtorek dnia 5. grudnia: „Reif Reiflingen" (ciąg dalszy „Wojny podczas pokoju"), komedja w 5 aktach Gustawa Mosera, przekład J. K. Zajączkowskiego.

* Jutro we środę dnia 6. grudnia: „Faust" opera w 5 aktach Karol Gounoda. Pierwszy występ p. Bandurowskiego w roli „Fausta".

Koncert sobotni p. Wolfsthala, utalentowanego skrzypka, który, jak się dowiadujemy, stale u nas zagości, dał nam po raz już wtóry poznać jego niepospolite zdolności. Nader wyrobioną i miejscami mistrzowską technikę łączy nasz skrzypek z inteligentną interpretacją i delikatnem poczuciem artystycznem. Pan Wolfstal jest naszym rodakiem, pochodzi z Kołomyi, ostatniemi zaś czasy przebywał dłuższy czas w Kijowie.

Koło literackie we Lwowie. Posiedzenie 51. Najbliższe zebranie „Koła" nastąpi w czwartek dnia 7. grudnia 1882 o godz. 7. wieczorem w sali kasyna miejskiego.

Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie Komisji z odbytego w d. 27. listop. posiedzenia. 2. Zdanie sprawy ze zbiorku poezji H. Merzbacha p. t. „Z jesieni" i odczytanie trzech nieznanych poezyj ś. p. Włodz. Wolskiego. 3. Wniosek Wydziału o wprowadzenie w życie „Stow. wzaj. pomocy literatów". Referent p. Wilczyński. 4. Luźna pogadanka.

Der Bettelstudent (student żebrak), taki tytuł nosi operetka Millöckera, która ma być przedstawioną tego tygodnia w Wiedniu na deskach teatru „An der Wien." W operetce tej przedstawione będą na scenie typy ludowe galicyjskie, według rysunków ilustrujących ostatnią podróż cesarza po Galicji.

Listy Cavoura wyjdą temi dniami w Turynie i obejmować będą okres czasu od r. 1821 do 1852.

Wiener Medizinische Wochenschrift w ostatnim numerze podaje między innemi rozprawę dr. Obalińskiego, z uwagami o dwóch wypadkach trepanacji czaszki, szczęśliwie przedsięwziętej.

---

daniu, część jej znaczna oddana meczetom, szkołom, instytutom publicznym (tak zwane wakufy), reszta nadana rodzajem prawa lennego begom i innym uprzywilejowanym posiadaczom gruntów. Kmieć, z własności wyzuty, opodatkowany i obłożony na rzecz swego bega, byłego spahi albo janczara, i dziesięciną i opłatami i robotą pańszczyznową, stracił stopniowo wolność przenoszenia się od jednego bega do drugiego i stał się po prostu niewolnikiem. Całe powstanie bośniacko-hercegowińskie z 1875 r. wywołane było przez ucisk religijny jako i ekonomiczny. Z wielu miejsc begowie wynieśli się, daniny i roboty ustały. Rząd austrjacki po okupacji raz obiecywał reformę agrarną i dekretował niezwłoczne ulgi w ciężarach, to znów przystępował do środków egzekucji na korzyść właścicieli ziemskich, albo zaprzęgał przymusowo lud do naprawy dróg i do robót publicznych. W Jabłonicy, między Mostarem i Konicą, tłómaczył mi przedsiębiorca robót na drogach szosowych sekret prędkiego budowania tych dróg, któremi dziś kraj po okupacji przecięty; oto mówił: żandarmi poszli spędzać kmieci do roboty, bez nich i bez pracujących żołnierzy dróg by tych nie było; płacimy robotnikom co łaska, po 30 centów za dzień. Niepodobna ani restaurować władz i praw begów, zwiększając je przez przywrócenie im tytułu prywatnej własności ziemskiej, którego nie mieli za panowania tureckiego, władali bowiem ziemią tylko na prawie lennem, ani pozostawić nadal lud w niewoli ekonomicznej pod ciężarem podwójnym: należności wyjścia z nieistniejącego już nigdzie na ziemiach austrjackich stosunku. Bośniacki raja nigdy nie godził się z następstwami podboju: wywłaszczeniem i niewolą, nigdy nie uznawał praw begów, jest to niezałatwiony proces przychodzący obecnie przed trybunał historji.

Przeciąwszy ten węzeł stanowczo i doraźnie, rząd austrjacki stanąłby mocną nogą na zajętym gruncie, bo miałby za sobą na długie czasy całą chrześcijańską ludność, tak greckiego jako i rzymskiego wyznania, to jest większość ludności absolutną. Czemu ta paląca kwestja nie przychodzi na stół? czemu zapowiedziana prawodawcza robota odkłada się na czas nieograniczony? czemu plączą się rozporządzenia wręcz jedne drugim przeciwne? — Na te pytania otrzymywałem od urzędników austrjackich następującą, bardzo otwartą ale zarazem naiwną odpowiedź: o begów nam nie chodzi, ale gdybyśmy robili cudzą robotę, nacóżbyśmy pracowali dla Serbji, Czarnogórza albo Rosji? Toć przecie cała ta ludność patrzy w inną stronę i marzy tylko, jakby od Austrji odpadła. Przy takich poglądach możebnem jest tylko kręcenie się na jednem miejscu. Wszystkie, przez gazety przedrukowane, plany organizacji Kallaya, są takiem kręceniem się na miejscu bez zrobienia kroku naprzód.

Uproszczenie mechanizmu administracji przez wzgląd na stan społeczeństwa jeszcze bardzo pierwotny, znaczy tyleż co zmniejszenie do minimum rękojmi, jakiemi w normalnem społeczeństwie cieszyć się powinna osobistość. Współudział miejscowej ludności w administracji znaczy też samo, co słuchanie rad z emigracunej inteligencji kraju, to jest tych właśnie klas, które najbardziej są niezadowolnione z obecnego stanu rzeczy i które muszą być w przyszłości i zredukowane i obcięte, klas, które za zachowawcze żywioły w obecnym stanie rzeczy żadną miarą uchodzić nie mogą. Czyby w późniejszym czasie, w znacznie dalszej przyszłości, sprawdziły się obawy względem wyznania greckiego, o tem nikt w świecie zawyrokować nie może, niepodobna jednak zaprzeczyć, żeby na razie nie zostały dla rządu pozyskane niższe warstwy społeczeństwa, cała klasa rolników. Ich przychylenie się rozwiązałoby ręce rządowi i zapewniłoby lat kilkadziesiąt wolnego działania siły na materją. W polityce czas znaczy wszystko, materjalne straty dadzą się powetować, zmarnotrawienie czasu nigdy. Jeżelibyśmy nadanie gruntów chłopom w Bośnji i Hercegowinie, uważali nawet za środek ryzykowny, z powodu niepewności jego następstw w czasach późniejszych, to natomiast nienadawanie i odkładanie rozwiązania kwestji agrarnej prowadzi niezawodnie do następstw bardzo pewnych, ale też najsmutniejszych, do niezawodnej i przytem nie tak odległej przegranej.

Współudział kraju w samorządzie jest do obecnej chwili najjałowszą mrzonką, wciągnęłyby się do administracji żywioły, albo muzułmańskie, albo chrześcijańskie, na porządkach tureckich wyrosłe i na nich wytuczone, które można neutralizować, ale niepodobna do rządów wprowadzać, bo ich obecność byłaby przyczyną zepsucia i plagą. Jeżeli spełznąć muszą na niczem wszelkie czcze zamiary rządzenia krajem przy pomocy krajowców, sposób administrowania pozostanie czem dziś jest, t. j. prostym biurokratyzmem, opartym na ostrzu bagneta, mechaniką, czerpiącą tradycje z przedkonstytucyjnej epoki, stanem rzeczy, w którym samowola rządzących idzie w parze z rutyną a do pół barbarzyńskiego, dzikiego jeszcze kraju, wprowadzają się nowe, skarbowe pobory i drobiazgowe, policyjne formy, do których się nałożyły jako tako i nie bez trudności, po całych wiekach tresowania, ludy na znacznie wyższym stopniu umysłowego i moralnego wykształcenia stojące ale który jest nie do zniesienia dla współdzikich. Jak niebezpieczne są próby takiego cywilizowania, dowiodła niespodzianka — powstanie w Hercegowinie i południowej Dalmacji, zaledwo przed kilku miesiącami uśmierzone. Godnem zastanowienia faktem jest, że w powstaniu nie brali udziału tylko rzymscy katolicy, ale uczestniczyli i muzułmanie i prawosławni. Niemcy w Konicy opowiadali mi, w jakim okropnym byli strachu, gdy na górach nad miastem zjawili się ustasze, którzy gdyby się do miasta dostali, rznęliby obcych bez miłosierdzia. Od żołnierzy austrjackich słyszałem, jak nad rannymi i umarłymi ich kolegami pastwili się Krywoszanie, jak obrzynali zabitym uszy, nosy, wargi i członki. Kilka tysięcy ustaszów wprawia w ruch przeszło sto tysięcy wojska austrjackiego i zmusza do czuwania i przedsiębrania niesłychanych ostrożności. Już dziś niby nie ma powstańców, a tylko gdzieniegdzie, i tylko w odludnych miejscowościach, błąkają się włóczęgi, którzy zeszli na rozbójników-hajduków; ale z tą góralską ludnością nigdy nie można być pewnym swego.

(C. d. n.)

Kalendarz dla użytku farmaceutów i chemików na r. 1883, wydany przez galic. Towarz. aptekarzy, pod redakcją dr. Wasowicza, przedstawia się nader korzystnie. Kalendarz wydano, jak i lat poprzednich, w formie osobnej książeczki notatkowej.

Bluszcz Nr 47 zawiera: Sen o maju (poezja) przez M. J. — Pozytywizm w praktyce, powieść (c. d.), przez Sewera. — Wspomnienie poety, życiorys (c. d.), przez M. J. — Korespondencja zagraniczna (Poznań). — Z działu przyrody. — Korespondencja zagraniczna, Lwów (c. d.). — Kronika działalności kobiecej. — Życie w Chinach i Japonji, przez Dubarda (c. d.)

Ruch stowarzyszeń.

Bratnia pomoc. Otrzymaliśmy z wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej sprawozdanie za r. 1881/2. Dowiadujemy się z niego, że majątek tego Towarz. po upływie 17 lat jego istnienia wynosi zł. 27,012·87, mianowicie fundusz żelazny wynosi 5405·52, fundusz pożyczkowy w kwitach 20880·55, fundusz szpitalny im. hr. Wiktora Baworowskiego 284·23, pozostało w gotówce 442·57. W roku ubiegłym rozdano tytułem pożyczek 1869 zł., ze zwrotów wpłynęło do funduszu pożyczkowego zł. 862·56, wobec znacznego kapitału w kwitach, bardzo mała kwota, świadcząca o niepoczuwaniu się wielu dawnych członków do rychłego oddania długów i do umożliwienia w ten sposób Towarzystwu większej działalności i udziału w funduszów, mimo, iż wydział około 400 listów z nawezwaniem zwrotu do dłużników wysłał.

Wobec małego tedy funduszu obrotowego, nie może Towarz., jakby chciało, oprzeć się na własnych siłach, lecz jest zmuszone odwoływać się do ofiarności publicznej, aby choć w części pokryć potrzeby swych członków, co w razie szybkich i regularnych zwrotów, oraz większej liczby członków, stałoby się zbytecznem. Towarz. liczyło w roku ubiegłym 200 członków, liczba ta w porównaniu z liczbą Polaków słuchaczów wszechnicy dość szczupła, a w końcu musimy nadmienić, że w wykazie imiennym członków dostrzegliśmy bardzo mało nazwisk tych akademików, którym stosunki i ród, zdaje się, nie powinne pozwolić zapomnąć o obowiązkach koleżeńskich wobec Towarz. tak humanitarnego.

Dnia 21. listopada br. zgromadzenie członków przyjęło to sprawozdanie do wiadomości i wybrało następujący zarząd na rok przyszły: przewodniczący Fran. Turek, zast. przewod. Józef Wierzejski, skarbnik I Aleks. Komorowski, skarbnik II Michał Nowosielski, sekretarz I Leszek Majewski, sekretarz II Wiktor Kiesler; wydziałowi: Baworowski Józef, Buress Alfred, Doboszyński Edward, Głąbiński Stan., Hossard Wład., Olchowicz Konrad, Rodakowski Kaz., Roswadowski Juwenal, Rzepiński Stan., Wyszczański Aleks.; zastępcy wydziałowych: Kokurewicz Al., Margass Wład., Madejski Wład., Spalke Wal., Zadurowicz Tad., Zdański Roman.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Konkurs. Obsadzenie publicznej apteki w Krościenku. Podania wnosić do starostwa w Nowymtargu do 20. grudnia b. r.

Upadłości. Sąd obwodowy w Stanisławowie ogłasza konkurs do majątku Abrahama Lichtmana, kupca w Buczaczu. Komisarz konkursowy radca sądowy Rybczyński w Stanisławowie.

Kuratele. Sąd obwodowy w Kolomyi uznał Wasyla Kuszczuka z Kosmacza, sąd powiatowy Kosów, marnotrawcą. Kurator Łukian Witoniak z Kosmacza. — Sąd powiatowy miasta Czortkowa uznał Iwana Szurygęło z Uhryna marnotrawcą. Kurator Paweł Bosiak. — Sąd powiatowy w Złoczowie uznał Maksyma Bańa z Szyszkowiec marnotrawcą. Kurator Paweł Popielarz z Szyszkowiec, sąd powiatowy Załoszce. — Sąd obwodowy w Stanisławowie uznał pensjonowanego intycera, Franciszka Zakowskiego, marnotrawcą. Kurator Tadeusz Kopestyński ze Lwowa. — Sąd krajowy we Lwowie uznał Wawrzyńca Łuszczewskiego z Mostów wielkich, sąd powiatowy Mosty wielkie, marnotrawcą. Kurator Wincenty Dworzaczek.

Rolnictwo przemysł i handel.

Galic. Bank hipoteczny. Z dniem 30. listopada 1882 było w obiegu: 6½% listów hipotecznych 19.990.100 złr., 5% listów hipotecznych 4,874.800 złr., 5% listów hipotecznych premiowanych 6,742.800 złr., asygnaty kasowych 2,500.000 złr.

XI. posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w środę dnia 6. grudnia 1882 o godzinie 6tej wieczorem.

Na porządku dziennym: Sprawa ułatwienia wywozu gipsu do Rosji. W sprawie składu rady dla pocztowych kas oszczędności. Urządzenie przystanku w Wodnikach na kolei żelaznej Lwowsko Czerniowieckiej. Ogrzewanie wagonów na kolei żelaznej arcyksięcia Albrechta. Przyzwolenie na sprowadzanie benzyny dla celów fabrycznych bez opłaty cła lub podatku. Propozycja na 4 censorów przy filji banku austro-węgierskiego w Stanisławowie. Budżet Izby na rok 1883.

Lwów 1. grudnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 8·40 do 8·60, pszenica biała 8·25 do 8·75, pszenica żółta 7·75 do 8·25, żyto 5·60 do 6·10, jęczmień browarny 6·— do 6·50, jęczmień pastewny 4·50 do 5·—, owies 5·— do 5·50, groch do gotowania 6·50 do 7·50, groch pastewny 5·60 do 6·—, wyka 4·75 do 5·—, bób 7·50 do 12·25, fasola złr. —·— do —·—, hreczka 6·25 do 6·60, kukurudza stara 6·— do 6·50, kukurudza nowa 5·50 do 5·75, rzepak zimowy złr. 13·70 do 14·60, rzepak letni złr. —·— do —·—, lnianka 10·75 do 11·80, nasienie lniane 9·50 do 10·20, koniczyna 52·— do 60·—, kminek 23·25 do 24·50, anyż —·— do —·—, anyż płaski 26·— do 28·—.

Spirytus (za 10.000 literprocent) gotowy 29·50 do —·—.

Waluta: mark 58·40; rubel złr. 1·17½, napoleondor 9·47.

Lwów 1. grudnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów złr. 7·— do 8·—, pszenica biała 6·80 do 7·85, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·20 do 5·85, jęczmień browarny —·— do 6·20, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies złr. 5·35 do 5·85, groch do gotowania złr. —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka 6·— do 7·20, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 12·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 4·—, spirytus —·— do —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. grudnia.

Dnia 10. stycznia przypada wybór posła do Rady państwa z okręgu gmin wiejskich Żółkiew-Rawa-Sokal w miejsce p. Władysława Fedorowicza. *Gazeta Narodowa* donosi jednak, że i p. Jan Zamojski, poseł z gmin wiejskich okręgu Samborskiego złożył mandat do Rady państwa. Oba te okręgi należą do rzędu bardzo zagrożonych, i dla tego był by bardzo pożądanem, aby przynajmniej p. Zamojski cofnął swoją rezygnację, bo z pewnością ważnych powodów do niej nie ma, a naraża się nie tylko okręg na możebną klęskę, ale i Koło polskie na utratę jednego głosu.

Izba poselska w Wiedniu rozpoczyna dziś na nowo swoje prace. Z powodu [illegible], otrzymamy telegramy o [illegible] wiedzie finansowe ministra Dunajewskiego, i o [illegible]. Oprócz budżetu i [illegible] prowizorjum budżetowego ma dzisiejszy rząd przedłożyć Izbie projekt o podatku zarobkowym, o podatku od rent, o podatku towarzystw akcyjnych i o podatku osobisto-dochodowym.

Nadto ma rząd uczynić zadość wymogom konstytucjonalizmu, usprawiedliwić zaprowadzenie stanu wyjątkowego w południowej Dalmacji, i zażądać przedłożenia go w pol roku.

Robotnicy protestują ciągle przeciwko noweli do ustawy przemysłowej. Zgromadzenie robotników zwołane w Wiedniu 3. bm. przez polityczne stowarzyszenie robotnicze „Wahrheit", oświadczyło się przeciwko niej [illegible] pod pozorem dania pomocy drobnym przemysłowcom, chcą na koszt robotników wytworzyć arystokracje i pracować dla politycznej reakcji. Zgromadzenie oświadcza, że nowela żądaniom robotników nie odpowiada, przyjmuje program [illegible], wedle którego należy unormowanie czasu roboty, ograniczenie pracy kobiet i dzieci, zaprowadzenie inspektorów fabrycznych i zniesienie warsztatów w domach karnych.

Z Warszawy donoszą do *Czasu*: „Z rozmowy z kilku konserwatystami rosyjskimi odebrano wrażenie, że [illegible] gdyby [illegible] z grudnia [illegible] Polakom [illegible] Prus, w takim razie [illegible] z pewnością po naszej stronie. Nie mamy więc powodu czynić zadość usiłowaniom Polaków w ich przedstawieniach na ewentualność wojny, system zaś rusyfikacji jednoczy wszystkie odcienia opinii w Rosji."

Nowy proces przeciw „czarnej bandzie" z Monceau les Mines w tych dniach się rozpoczyna.

Śledztwo przedwstępne gotowe. Oskarżonych jest 60, aresztowania trwają dalej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 5. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odbierze prezydent przyrzeczenie od nowych posłów, poczem p. Dunajewski przedstawi swoje exposé finansowe i zapowie cztery projekta do ustaw o reformie podatków, mianowicie: o osobistym podatku dochodowym, podatku od rent, od towarzystw akcyjnych i nareszcie reformę podatku zarobkowego. Na dyskusję nad nowelą przemysłową nie wiele pozostanie dziś czasu.

(D) **Wiedeń** 5. grudnia. Lewica dowiedziawszy się, że rząd zdecydowany jest wystąpić ostro w sprawie czeskiej szkoły ludowej w Wiedniu, nie wniosła dziś w tej sprawie interpelacji.

Pogłoski o rozwiązaniu Izby poselskiej nie mają podstawy, gdyż w kołach decydujących nikt o tem nie myśli.

(R.) **Wiedeń** 5. grudnia. Dowiaduję się, że prezydent Smolka zamierza zakończyć obrady nad nowelą przemysłową jeszcze przed świętami, choćby posiedzenia miały trwać codziennie po pięć godzin. Co do tej noweli, nie wystąpi lewica z silną opozycją. Matscheko oświadczył Smolce, że w sprawie przemysłowej nie dużo będzie stawiać wniosków mniejszości imieniem lewicy.

Graz 5go grudnia. Około 100 wyborców centralistycznych ogłosiło wotum nieufności dla ks. Alfreda Lichtensteina z powodu pozostawania w przymierzu z Polakami Czechami.

Rzym 5. grudnia. Po audjencji u papieża odbył Giers całogodzinną konferencję z Jacobinim w sprawie kościoła katolickiego w Rosji.

Rzym 5. grudnia. Senat odrzucił prośbę rządu austrjackiego o wydanie Tryesteńczyków, uwięzionych w Wenecji za projektowany zamach.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5. grudnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowane uchwały delegacyjne dotyczące budżetu spraw wspólnych na r. 1883.

Budapeszt 4. grudnia. Sejm uchwalił zawieszenie prawa nietykalności poselskiej, celem sądowego ścigania uczestników i sekundantów w pojedynku Istoczy - Wahrmann. Na pytanie Thalyego co do przyłączenia wyspy Adakale do Węgier, odrzekł Tisza, że kwestja ta w sposobnej chwili rozwiązaną zostanie wraz z innemi kwestjami międzynarodowemi. Thaly proponuje, aby chorągiew węgierska była także używana przez ambasady austro-węgierskie przy uroczystościach. Tisza zwraca uwagę, że chorągiew czarnożółta była zawsze chorągwią wspólną dynastji, w skutek czego wniosek odrzucono.

Praga 4. grudnia. Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa karna przeciw dalszej serji (dwudziestu jeden), socjalistów; rozprawa odbywa się tajnie i potrwa do świąt Bożego Narodzenia.

Belgrad 4. grudnia. Król podpisał następujące mianowania: Christicz posłem w Londynie (przez trzy miesiące zostaje on jeszcze w Wiedniu), Kujundzicz posłem w Rzymie, Staicz konsulem jeneralnym w Budapeszcie, Simicz ajentem dyplomatycznym w Sofji, Ginicz w Atenach, Spasicz sekretarz legacyjny w Wiedniu szefem administracji, Rakicz szefem sekcji politycznej w ministerstwie spraw zewnętrznych, Danicz sekretarzem poselstwa w Wiedniu.

Paryż 4. grudnia. Ruiny Tuileryj sprzedano do rozebrania za 30.000 fr.

Depesze z Kairu i Aleksandrji konstatują jednogłośnie, że wyrok w procesie Arabiego bardzo złe wrażenie uczynił w koloniі europejskiej. Według *Temps* gabinet egipski znajduje się w zupełnem rozprzężeniu, a misja Dufferina zamiast rekonstrukcji spowodowała dezorganizację.

Madryt 5. grudnia. Odkryto nowy spisek karlistowski i uwięziono 60 osób, przeważnie robotników.

Stambuł 5. grudnia. Dzienniki tureckie wyrażają zdanie, że powrót Saida paszy na posadę w. wezyra stwierdza ponownie życzenie sułtana, by reformy były przeprowadzone.

Berlin 4. grudnia. Cesarz konferował popołudniu przez całą godzinę z Bismarkiem.

Sofja 4. grudnia. Prawybory odbyły się spokojnie, wybory właściwe nastąpią dnia 10 go grudnia.

Petersburg 4. grudnia. Carstwo przybyli tu wczoraj. Car odwiedził pułk gwardji Siemionowskiej i zjadł następnie śniadanie w pałacu Aniczkowskim, na które byli zaproszeni oficerowie gwardyjscy.

Washington 5. grudnia. Kongres otwarty. Orędzie prezydenta konstatuje przyjazne stosunki z mocarstwami, a nawet z Rosją, która na uprzejme przedstawienia przeciwko środkom, przedsięwziętym przeciw żydom, również grzecznie przyjęła. W skutek zaproszenia ze strony Niemiec, kongres poczyni kroki w sprawie uczestnictwa w hamburskiej wystawie bydła. Prezydent ubolewa, że Chili postawiło nader trudne warunki. Pewność i odrzuca wyrok rozstrzygający.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 4 grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 304·75 — 307·75, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 167·— — 170·—, Banku hipot. gal. 308·— — 308·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II Listy zastawne na 100 zł. w s. Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·75 — 99·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 90·25 — 91·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·75 — 99·—. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 86·60 — 88·—, Banku hip. gal. 6% 100·75 — 101·75, Banku hip. gal. 5% 97·50 — 98·50, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·50 — 101·50. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 — 102·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 93·50 — 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 97·50 — 99·—, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50. Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50. Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 — 5·64. Dukat cesarski 5·56 — 5·66. Napoleondor 9·43 — 9·53. Pół-imperjał rosyjski 9·72 — 9·82, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·16 — 1·18, 100 marek niemieckich 58·10 — 58·75. Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 5 grudnia godzina 10 min 40. Akcje kredytowe 294·30. Anglo-Austr. 121·50. Akcje banku Union 115·50. Kolej Karola Lud. 306·—, Południ. 139·10, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·47½. Rubel papier. 1·17. Usposobienie: wzmocnione.

Wiedeń 4 grudnia godzina 1 minut 55. Losy kredytowe 174·25. Węg. akcje kredyt. 284·25, Akcje anglo-austr. 121·50, Akcje banku Union 115·50, Akcje Karola Ludwika 306·25. Akcje kolei północnej 270·—, Akcje kolei południowej 139·20. Akcje kolei Alföldzkiej 167·—, Akcje kolei Elżbiety 239·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·75, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 159·75, Wiedeńskie losy 124·25. Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·75. Losy regulacji Cissy 109·50. Losy tureckie 25·35. Węgierska renta 118·80, Akcje banku związkowego 09·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17, Węgierskie losy 1 6·75, Mark niemiecki —·—. Uspos. stałe.

Wiedeń 4. grudnia godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·70, w srebrze 77·25. Renta w złocie 94·30, 5% austr. renta marcowa 91·40. Akcje banku wiedeńskiego 827·—, kredytowego 293·—, Londyn 119·—, Srebro —·—, Napoleondor 9·47½. Dukat cesarski 5·64. 100 marek niemieckich 58·35.

Paryż. 3% Renta 80·85.

Berlin 4. grudnia godzina 5 minut 35. Rosyjskie banknoty 200·45. Akcje kredytowe 504·—, Lombardy 239·—, Galicyjskie 131·75. Kolei Rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 4 grudnia — Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr (na wiosnę) 9·45 do 9·45 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ zł. Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 175·— m., żyto —·— m., spirytus loco 54·75 m., olej rzepakowy 65·80 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 58·75 fr., olej rzepakowy 86·50, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 5 grudnia: 14·— do 14·25. Brema 7·75 do —·—. Hamburg: 7·70, na grudzień 7·70, na styczeń-marzec 8·30. Antwerpja na grudzień 19¼. Nowy-York 8. Filadelfja: 7¾.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA,

Według zegaru lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy) godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 10 min. 20 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po poł. (pociąg mięsz.)

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 32 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 20 (pociąg mięszany).

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 58 rano (pociąg osobowy) o godz. 5 min. 9 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg popieszny); o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

Zwracamy uwagę naszych czytelników na ogłoszenie kilkakrotnie premiowanej i zaszczytnie znanej fabryki pierników i sucharków **L. Czyńskiego w Jarosławiu.**

NADESŁANE.

W dowód, jak dalece wyzyskują nas obce Towarzystwa ubezpieczeń, przytaczam postępowanie ze mną „Concordji," towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń reichenbersko-berneńskiego, którego reprezentantem dla Galicji jest pan Jakób Lewicki we Lwowie.

Od czasu nabycia majątku ziemskiego Pleśnej, w powiecie Tarnowskim, ubezpieczałem całe mienie moje w krakowskiem towarzystwie wzajem. ubezp. i nigdy nie myślałem odstąpić od tej zasady. Mając na każdym kroku względy oszczędności, ubezpieczyłem dla nizkiej premji tego roku część budynków, ziemiopłody, inwentarz żywy i martwy w Concordji. Dwa budynki były ubezpieczone w krak. tow. wz. ub.

Dnia 7. września rb. podczas mojej niebytności w Pleśnej, wybuchł pożar i zniszczył całe mienie moje. Krakowskie towarz. zarządziło 15. września likwidację i wypłaciło mi wkrótce odszkodowanie.

Inna rzecz z Concordją. Dopiero dnia 22. września zjechało do mnie dwóch likwidatorów i niedopuściwszy postawienia z mej strony męża zaufania, przez 8 dni przeprowadzali likwidację, narażając mię na znaczne koszta utrzymania, których nie powetowali, a w rezultacie oszacowali wszystko niżej połowy wartości.

Czując się pokrzywdzonym, prosiłem odnośnie do statutów o sąd polubowny, lecz ani zesłania sądu polubownego, a tem mniej odszkodowania doczekać się nie można, gdyż Concordja wyszukuje sobie różne kruczki, byle nie zapłacić, a względnie zmusić mię do przyjęcia od nich jałmużny. Udałem się do dyrekcji w Reichenbergu i przekonałem, że Concordja nie ma żadnej taryfy i nie rządzi się żadną słusznością. Podałem prośbę do sądu obwodowego w Tarnowie o wdrożenie przeciwko mnie śledztwa karnego, lecz dochodzenie dla braku podstawy zaniechane zostało, a Concordja nawet żądaniu sądu co do przedłożenia aktów zadosyć nie uczyniła. Ażeby dać dokładny obraz nieuczciwego postępowania Concordji, przytaczam drugi ustęp pisanego do mnie listu przez pana Jakóba Lewickiego z dnia 27. listopada 1882 nr. 850 w odpowiedzi na przesłany wierzytelny odpis uchwały sądowej, śledztwo uchylającej. „Oświadczamy panu, że nie możemy ani z tej uchwały ani z pańskiego oświadczenia na razie korzystać, gdyż dalsze karne postępowanie, które specjalnie przeciwko panu wdrożonem być ma, uchwałą sądową się nie załatwi, a dopiero po ukończeniu tego śledztwa zarządzimy dalsze postępowanie potrzebne."

Krzywdzić się nie pozwolę i udaję się do najwyższych władz państwowych i domagać się będę sprawiedliwego załatwienia mojej sprawy, tu podaję powyższe w celu ostrzeżenia wszystkich, którzy są w stosunkach z Concordją, żeby przygotowani byli na to samo, co mię dotyka, gdyż już kilka faktów podobnych było, a mianowicie z niejakim Judą Padower z Dębicy.

Jan Stanisław Zawadzki.

Auf die heutige Annonce: **„Anlage- und Speculations-Käufe des Bankhauses „Leitha", Wien,** bitten wir besonders zu achten.

Zwracamy uwagę na inserat p. **Bystrzonowskiego.**

Do nr. dzisiejszego dołącza się dla wszystkich abonentów ogłoszenie J. M. Himmelblaua.

Chustki włóczkowe.
Spodnice wełniane i trykotowe.
Kamasze, Meszciki filcowe.
Kalosze rosyjskie.

Creppę jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarin, Grenadinę, Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Weloniki gotowe i z łokcia, Creppe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Iluzje, Tiul brukselski, Siatki do podwiekania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i nieblichowane.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atlas, Lustrynę, Taftę, Kiot, Bruksseling, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Frędzle jedwabne, szneilkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szntaś i wszelkie ozdoby sznuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 80 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe; Pawijacze. Czepeczki, Podbródki i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI KAMILA STRZYŻOWSKIEGO we Lwowie ulica Halicka l. 4.

2572 8—0 1

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

Zupełnie świeży transport ze zbioru majowego 1882 przez „Suez" sprowadzonej

HERBATY chińskiej

a mianowicie: (cena za pół kilo)

N. 0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN," najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	zł. 5·–
„ 1.	„TASZU" Perła Chin, żółtokwiatowa	„ 4·40
„ 2.	„JUNTOJCZAN PECHA," białokwiatowa	„ 4·–
„ 3.	„NANDZYN," czarna mocna	„ 3·2[illegible]
„ 4.	„SOUCHONG," mało narkot.	„ 2·8
„ 5.	„CONGO," familijna dobra	„ 2·–
„ 6.	PROSZEK HERBACIANY	„ 1·50
„ 7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1·70
„ 8.	SOUCHONG najprzedniejsza w oryginalnych drewnianych skrzynkach	„ 4·–
„ 9.	SOUCHONG powyższa na wagę	„ 3·60
„ 10.	CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	„ 4·80
11.	KWIATOWA KARAWANOWA Wereszczenki funt ros.	„ 6·–

poleca i rozsełą handel

St. Markiewicza

2574 we Lwowie, w Rynku l. 42. 13–0

Od r. 1874 zaszczytnie znana

Fabryka cukrów i pierników Franciszka C. Staffa

ulica Karola Ludwika l. 33 **we Lwowie**

poleca swoje wyroby w wielkim wyborze, a nizkich cenach, 2959 2–8 stosownie do podarunków **na świętego Mikołaja** *i na Gwiazdkę.*

Ważne dla gospodyń!

Mleczarnia „pod krowią główką" w Rynku 28 otrzymuje **codzień świeży transport** 2945 4–10

MASŁA KRASICZYŃSKIEGO

niesolonego **do herbaty** w cegiełkach półkilowych. Cegiełki oryginalne mają wytłoczony napis „**Krasiczyn.**" Stałym odbiorcom dostawia się do domu. Sprzedaje się jednak to masło i na małe cegiełki po 10, 20 i 40 ct.



QUINA LAROCHE
Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Nakiika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

Nowe pieśni polskie.

Niewiadomski St. Cztery pieśni do słów El. ..ygo. Zaczarowana królewna. Gdy ostatnia róża zwiędła. Serenada. Barcarola. Cena złr. 1·20.

Słowiczku mój, wiersz i melodja Ad. Mickiewicza, ułożona do śpiewu przez An. Ostrowskiego. Cena 40 ct.

(W wydaniu wznowionem).

Brzezińska F. Nie opuszczaj nas. Wydanie ozdobne z obrazkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Cena 80 ct.

Madejski M. Rywalki. Cena 60 ct.
— — Tęsknota. „ 60 „
— — Dumka „ 45 „
— — Złudzenie „ 60 „

Wydane nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 2935 3–4

Maść na rupturę, leczącą najbardziej zastarzałe ruptury, rozsyła **J. M. Grolich, Altendorf, na Morawji.** 2676 18–20

Do S...

Czy chcesz już całkiem o mnie zapomnieć? — to napisz mi prawdę, a ja nie będę Ci się uprzykrzać więcej — ale ukochana Twa anielska twarz tyle serca szlachetnego wyraża, że może choć z litości odpiszesz mi słów parę, mnie tak tęskno i ciemno, napisz szczerą prawdę — uczyń łaskę dla mnie!

FAYARD & BLAYN

Papier przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, bolaściom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue St. Mery, 30 i we wszystkich aptekach. 2705 1–0

Frou-Frou-łańcuszki podwójne,



nie do odróżnienia od złota prawdziwego. Łańcuszek podwójny z medaljonem 4 złr. Złote wałeczkowe łańcuszki fas nowe, wierne kopje łańcuszków szczerozłotych 4, 5, 6, 8 złr. **Zapłacę potrójną kwotę,** jeżeli kupiony u mnie wałeczkowy łańcuszek złoty zczernieje.

Łańcuszki damskie do zegarków z kutasikiem 3 złr. 50 ct.

M. Munk jr., ***Wiedeń, Wollzeile, l. 35***

Ostrzegam przed naśladownictwem. 3·01 1–5

Pod gwarancją czyste i prawdziwe

wina węgierskie

beczułeczka na próbę 4 litrowa najlepszego białego wina stołowego złr. 2·10, najlepszego wina czerwonego (Ausstich) złr. 2·40 za gotówkę franco i bez żadnych opłat wraz z beczułką. 3006 1–8

Antoni Tobr, producent wina, **Werschetz** na Węgrzech.

(Mróz nic nie zrobi żadnej szkody).

Najdawniej istniejące

Biuro umieszczeń *Justyny Jędrzejewskiej* **w Krakowie** **przy ulicy Brackiej Nr. 5,**

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.

(Listy przyjmują się opłacone).

2591 20—0

Peptonowe złr. 1·50. Rumbarbarowe złr. 1·50.

Chinowe złr. 1·50. Chinowo-żelaziste złr. 1·50. Pepsinowe złr. 1·50.

Dra Karola Mikolascha

Hiszpańskie Wina lecznicze

chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe, tudzież

Koniak i wina dla chorych i rekonwalescentów

jedynie odznaczone zostały świadectwami najsławniejszych profesorów i lekarzy w Wiedniu, w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach:

Dra Brauna, Lorinsera, Draschego, Spaetha, Korczyńskiego, Jakubowskiego, Biesiadeckiego, Widmana, Sawickiego, Zimbickiego, Weigla, Wolana, Strzeleckiego, Stockloeta, Załozieckiego i t. d. 2966 3 0

Skład główny w aptece pod „Gwiazdą"

Piotra Mikolascha we Lwowie

W Krakowie w apt. p. F. Gralewskiego.
W Czerniowcach w aptece p. F. Krzyżanowskiego.

Skład główny dla Monarchji Austro-Węgierskiej i dla państw ościennych u

Wilh. Maagera w Wiedniu Neumarkt 3.

Koniak złr. 1·50. Malaga złr. 1·20. Tokaj złr. 2·50. Hiszpańskie 1 złr.

Wszystkie apteki renomowane utrzymują skład powyższych win leczniczych.

Wystrzegać się naśladowań!

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów ulica Halicka l. 18

poleca świeże transporta najtaniej po cenach stałych:

Chustki włóczkowe i barasowe od 1 do 6 złr.
Chustki jedwabne na szyję od 90 ct. 5 złr.
Kryzy w stu wzorach od 10 do 1 złr.
Oficerskie kołnierzyki w garnit. haft. 1·60 do 2·40.
Kokardy, Szaliki damskie po 50, 60, 80 ct. 1 do 5 złr.
Welony gazowe na łokcie w różnych kolorach.
Welony koronkowe i ślubne białe.
Kwiaty francuskie w garniturach pojedyncze.
Pióra strusie i fantastyczne, oraz kapelusze z piór.
Hafty saski do bielizny sztuka $4^1/_2$ metra od 60 ct. do 3 złr.
Kołnierzyki haftowane w garnitur. po 90 ct. 1·50, 2, 2·50 do 6.
Kołnierzyki gładkie i Manszety męskie i damskie.
Koronki, Chusteczki koronkowe.
Wstążki, Aksamitki, Krepy, Grenadiny.
Parasole jedwabne po 5, 6, 7, 9 i wyżej, wełniane 1·20, 1·80, 2, 3, 4 złr.
Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki do rąk i zębów.
Krawaty męskie, Kokardy po 30, 50, 60 ct. do 1 złr.
Krawaty męskie długie po 30, 50, 80 ct. do 1·50.
Krawaty męskie szerokie po 50, 80 ct. 1·20, 1·60, 2·50.
Szpilki do krawat po 20, 40 ct. 1, 1·50, 2.
Szpinki do manszet z maszynkami od 10 ct. do 2·50.
Rękawiczki męskie stebnowane w różnych kolorach po 1·30 podwójnie szyte po 1·80.
Rękawiczki damskie glase i duńskie.
Szelki angielskie po 50, 80 ct. 1, 1·50, 2.
Korale prawdziwe w długie konary po 90 ct. 1·50.
Korale prawdziwe okrągłe po 4, 7, 8·50, 12.
Wstążki białe szerokie do wieńców.
Wodę prawdziwą kolońską po 50 ct. 1, 1·60, 3.
Mydła toaletowe, Perfumy, Pudry i wszelkie przybory toaletowe.

Bawełny, wszelkie gatunki nici, jedwab, pół jedwab, igły, szpilki, włóczki, pasmanterje, taśmy, guziki, podszewki, oraz wszelkie przybory do szycia i haftu.

Sznurówki francuskie (ceny zniżone) 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą 2600 24–?

Prawdziwy tylko z następującą marką ochronną: „Huste-Nicht."

Nie-kaszlaj

Z ziół miodowych Ekstrakt słodowy i karmelki *) L. H. Pietscha & Comp. w Wrocławiu.

Licznemi podziękowaniami uznane, wypróbowane i najlepsze środki dyetetyczne, na kaszel, astmę, katar, chrypkę, zaflegmienie, cierpienia gardlane i piersiowe — od prostego kataru począwszy, aż do suchot. — Zwracamy na to uwagę! — Oprócz licznych potwierdzeń posiadamy także pismo dziękczynne **JO. kanclerza niemieckiego, ks. Bismarka.**

*) **Wyciągu** flaszka 80 ct., 1 złr. 60 ct. i 2 złr. **Karmelki** paczka 20 i 25 ct. 2801 8–? 1

Dostać można: we Lwowie u Zygm. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", w Brzesku u W. Jaworskiego apt., w Borszczowie u M. Niemczewskiego apt., w Dobromilu u A. Grotowskiego, w Grybowie u Tuliszyckiego apt., w Jaśle u R. Palcha apt., w Kańczudze u R. Hegera apt., w Mostach Wielkich u Ignacego Żolińskiego apt., w Rozdole u Ed. Kornbergera apt., w Skawinie u Karola Mayera apt., w Wojniłowie u E. Stiebera apt., w Żurawnie u J. W. Tomaszewskiego apt., w Żydaczowie u M. Bardasza apt., w Tarnopolu u Hermana Kahane apt. pod „Złotym Orłem" i G. Jamrogiewicza apt., w Sokalu u Eugeniusza Wysoczańskiego apt., w Kołomyi J. Sidorowicza apt., w Jarosławiu u Józ. Rohma apt. i Wisłockiego apt.

Skład fabryczny komisowy

Haftów

na płótnie i szirtyngu

otrzymał handel

płócien i gotowej bielizny

Jana Riedla we Lwowie

Ceny fabryczne. 2?9 2–6

Konkurs.

Rada Powiatowa Stanisławowska rozpisuje konkurs na posadę sekretarza z pensją stałą rocznie 1000 złr.

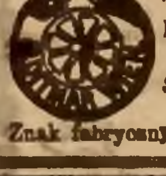
Wymaga się dokładnej znajomości ustaw państwowych i krajowych, oraz znajomości obu języków krajowych i języka niemieckiego.

Podania opatrzone certyfikatami przyjmuje do dnia 1. Lutego 1883. Prezydjum Wydziału Powiatowego w Stanisławowie. 2980 3–?

Wydział Rady Powiatowej.

R. Ditmara we Wiedniu, c. k. uprz. fabryka lamp.

Wszelkiego rodzaju lampy naftowe i pająki w największym wyborze.



Skład we Lwowie, przy Placu Marjackim.

Fabryka we Wiedniu, Erdbergstr. 23, w Warszawie, ulica Chłodna 41.

Składy we Wiedniu, w Budapeszcie, w Pradze, w Tryeście, w Berlinie, w Monachium, w Medyolanie.

Znak fabryczny. 2757 8–10

Anlage- und Speculations-

Käufe in **allen** Combinationen (Tauschoperationen, Prämien, Consortien etc.) sowie Käufe u. Verkäufe von **Los- und exotischen** Papieren vollführt anerkannt **reell** und **discret** zu **Originalcoursen** das

Bankhaus „LEITHA" (Halmai) Wien Schottenring 15.

Erprobte Information, gewissenhafte Rathschläge, reichhaltige Brochure u. Probenummern des Börsen- u. Verlosungsblattes „**LEITHA**" gratis u. franco. 2849 9–12

Sirop du FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37 PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Fabryka pierników i sucharków

L. CZYŃSKIEGO

W JAROSŁAWIU

premiowana za swe wyroby Dyplomem pochwalnym 1879, medalem rządowym 1879, dużym medalem srebrnym 1880, nagrodą państwową 1881, jedynym medalem 1882 i srebrnym medalem w Tryeście 1882,

poleca całkiem nowy sortyment sucharków jarosławskie „Wiaruszki"

jako przewyborną przekąskę do herbaty, win, czekolady itp., które sprzedają się w rulonach po 20 szt. za 20 ct.

Pierniki królewskie konfiturami nadziewane po 20 ct. Pierniki w paczkach i na sztuki, sucharki zastępujące **biskwity** angielskie, **biszkopty, pieczywko, figurki do ubierania drzewek w bogatym wyborze 2 sztuki za 1 ct.,** jakoteż od 1 ct. do 50 ct.

Powyższe wyroby przy dłuższem leżeniu nie tracą swego doborowego smaku. 3009 1 5

Do nabycia po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych Krakowa, Lwowa i prowincji.

Wszelkie zamówienia załatwia fabryka bezzwłocznie

Nowości z konfekcji dla dam

jako to: *Kostiumy, paletoty, dolmany, płaszcze, pokrycia na futra itp.* najnowszego fasonu poleca w największym wyborze we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3

Magazyn Schayerów.

Zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

2·76 10–0



NA ŁYSINY ***siwienie włosów i łupież***

okazuje się według nadchodzących zaświadczeń i podziękowań jedynie

Olej tanninowy

Dr. MORASA.

Wielorakie lekarstwa nie mogły mi pomódz na wypadanie włosów, aż za poradą mojego lekarza spróbowałem tanninowego oleju Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął złe. Stosownie tedy do zasługi oddaję niniejszem publiczną pochwałę temu preparatowi, a jego wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga, 10. lutego 1877. **Kinsky.**

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę pana zawiadomić, że olej tanninowy dr. Morasa, zastanowił całkiem wypadanie włosów, które już przez dwa lata trwało. Spodziewam się za pomocą tego środka dostać znowu poprzedni mój piękny zarost.

Marienbad 18. sierpnia 1879. **Marja v. Zaremba.**

Wielmożny Panie!

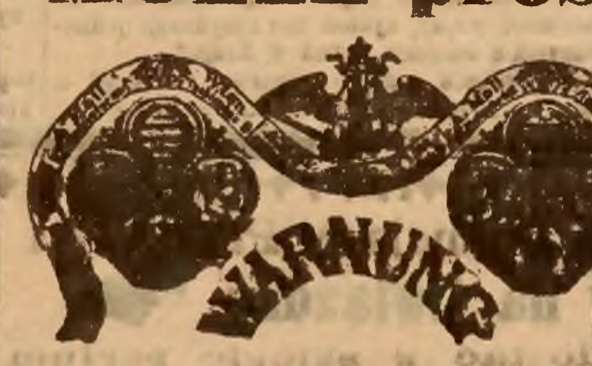
Nie jestto nic przyjemnego, jeżeli się w trzydziestym roku życia ma łysinę. Gdybym nie używał był oleju tanninowego dr. Morasa, to byłbym dziś już młodym starcem. Środek ten dokazał u mnie cudów, co także wszyscy potwierdzą, którzy mnie znają. Proszę mi tedy i t. d.

Wdzięczny

Bukowa 3. stycznia 1880. **Jarosław Drtikol,** rządca dóbr.

Sprzedaje się we flaszkach po **2 i 1 złr.** we Lwowie u **Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod „Srebrnym Orłem", ulica Krakowska, a w Czerniowcach u I. Golichowskiego, aptekarza „pod Opatrznością." 2607 25–0

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmięszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnem opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegji).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lekarskiego użytku.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów ***MOLLA*** *i te tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.* 2586 50–52

Składy we Lwowie: J. Belzer apt., Józ. Hanke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Białej: A. Reinert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kaluki i E. Lasko apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schnirch, C. A[illegible] apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Glinianach: A. Hohn apt., w Gurahumora: A. Botezat apt., w Haliczu: A. Gottsonner apt.; w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: Józ. Rohma apt.; J. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w Limanowie: A. Muller apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: B. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze: J. Alekiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Saczakowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane, apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brodig; w Zbarażu: N. Süssermann; w Żydaczowie: M. Bardasz apt.; w Brzeżanach: J. Hausberga apt.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: *Józef Laskownicki.*

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem *Leona Zubalewicza.*